Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 189. — ROK XXXV.

SOBOTA

14. LIPCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka o parlament.

Telegramy doniosły, że 85-letni Giovanni Giolitti przyjął ostatnie Sakramenta i znajduje się w agonji. Wiadomość ta nie wiele wzruszy serc w faszystowskiej Italji, zupełnie innym dziś hołdującej bożyszczom, niż sędziwy mąż stanu z Cuneo, który patrzył niegdyś w twarz Cavoura i Wiktora Emanuela II, twórców włoskiego zjednoczenia, który był najzasłużeńszym doradcą dwóch następnych królów dynastji sabaudzkiej i który zasiadał już w Izbie Deputowanych, kiedy większości obecnych ministrów, a wśród nich i Mussoliniego — nie było jeszcze na świecie. Ostatnim czynem politycznym Giolittiego była mowa na Montecittorio, które przez 46 lat było terenem jego walki, prac, przeciw projektowanej przez rząd faszystowski reformie ordynacji wyborczej do Izby Deputowanych. Mowę tę przerywali faszyści okrzykami niezadowolenia i przemilczała ją prasa faszystowska, podając równocześnie w całości odpowiedź Mussoliniego, bagatelizującą jego zarzuty. Podobny los spotkał wkrótce potem mowy trzech senatorów w Palazzo Madama; jednemu z nich, profesorowi uniwersytetu w Turynie Ruffiniemu, młodzież faszystowska urządziła na sali wykładowej kocią muzykę — ku wielkiej uciesze prasy faszystowskiej.

Giolitti i Mussolini są dzisiaj we Włoszech reprezentantami dwóch kierunków: jeden zdaje się znajdować w agonji, drugi zaś pełen poczucia siły, rewindykuje dla siebie przyszłość i nawet całą nową epokę dziejów. Walka jednak między nimi nie jest skończona — i co więcej — nowy, faszystowski kierunek znajduje się jeszcze w takim stanie tworzenia, że trudno o nim mówić jako o skończonym systemie politycznym. We Włoszech rządzi ciągle jeszcze Mussolini, a nie faszyzm i — cokolwiek się o jego stosunku do wolności obywatelskiej i demokracji myśli — trzeba przyznać, że jest najznakomitszym od czasu Cavoura premjerem włoskim. Posiada on moc pociągania mas, ale posiada także twórczą, jasną głowę i gorące serce Włocha-patrjoty. Faszyzm ciągle się jeszcze w jego głowie tworzy i byłoby ryzykownem przewidywać, w jakim kierunku ten rozwój pójdzie. Przecież rozwój Mussoliniego miał także fazę najradykalniejszego socjalizmu, antyklerykalizmu, rewolucyjnego syndykalizmu...

Faszyzm posiada u nas powierzchownych wielbicieli i jeszcze bardziej od nich płytkich przeciwników. Najczęstszym zarzutem, jaki się mu stawia jest zarzut, że gnębi bezwzględnie opozycję nawet umiarkowaną, że nie znosi obok siebie żadnych partyj, kierunków, prasy, stowarzyszeń. Zarzut jest prawdziwy, fakt wyłączności i nietolerancyjności partyjnej jest zresztą przyznawany i to z dumą przez samych faszystów. Nienależy jednak z tego wnosić, że faszyzm nie ma za sobą mas, że jest rządem znoszonym niechętnie i że w swobodnych wyborach zostałby przez ludność odrzuconym. Taka opinja, którą szerzą u nas socjaliści i która — mamy wrażenie — pobudza niektórych jedynkowiczów do snucia myśli o podobnym u nas eksperymencie — opinja ta jest zupełnie fałszywa. Rząd faszystowski ma za sobą ogromną większość narodu i wcale nie zanosi się na to, by ta większość w bliskim czasie malała. By tę większość utrzymać, prowadzi partja faszystowska tak intenzywną agitację wiecową i prasową, o jakiej my w Polsce nie mamy pojęcia. Generalny jej sekretarz przemawia na mityngach liczących po 40 i 50.000 uczestników, odbywają się ciągle kongresy polityczne, syndykackie, sportowe; robotników ujęto w niezmiernie rozwiniętą akcję t. zw. „dopolavoro", która zajmuje im wszystkie godziny wolne od pracy odczytami, koncertami, kinem, gimnastyką i t. p. Partja objęła wychowanie skautowskie młodzieży męskiej (Balilla) i żeńskiej (Giovani Italiane), i z pośród jej elity bierze swoich awangardzistów. Faszyzm czyni olbrzymie wysiłki, by nie tylko nie stracić kontaktu z narodem, ale ogarnąć cały ile możności naród, ogarnąć go zupełnie i wyłącznie. Gdyby odbyły się dzisiaj wolne wybory, faszyzm zdobyłby conajmniej 70 procent głosów. Przyzna to każdy, kto był w tym roku w Italji, choćby nawet należał do wrogów faszyzmu.

W tem właśnie leży rozum Mussoliniego, że swą dyktaturę opiera na zgodzie większości obywateli, a nie na zegnanym z różnych elementów bloku rzekomo niepartyjnym. Gdy się gdzie, w jakim kraju, myśli o podobnem podeptaniu demokracji i o podobnej stałej dyktaturze, to musi się mieć — jak we Włoszech — porywający program i ogromną większość obywateli. Cezar w starym Rzymie, Napoleon I we Francji, Mussolini we Włoszech — to dyktatorzy, którzy tem trwali i wielkich dokonywali rzeczy, że zawsze starali się mieć za sobą masy i zawsze je mieli.

O tem pamiętać winni u nas ci, którzy roją na łamach gazet o zamachach stanu i dyktaturach. W epoce powszechnej oświaty i powszechnej służby wojskowej każdy rząd musi mieć za sobą większość obywateli. W przeciwnym razie będzie krótkotrwałym i bolesnym epizodem.

ax.

UROCZYSTOŚĆ WE WŁOSKIM TYROLU.

Medjolan (AW). Od wczoraj Polzano, gdzie ma się odbyć w obecności króla uroczyste poświęcenie pomnika Zwycięstwa, jest udekorowane. Rząd jest reprezentowany przez trzech ministrów, czterech podsekretarzy stanu. Mussolini nie przyjedzie.

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu dnia wczorajszego przewodniczący komisyj polskiej i litewskiej **Szumlakowski i Zaunius** prowadzili rozmowy w sprawie uzgodnienia protokołów. Posiedzenie plenarne obu delegacyj odbędzie się w piątek w godzinach popołudniowych.

„TEMPS" O WOLDEMARASIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ostatnie prowokacje Woldemarasa nie przeniknęły jeszcze do opinji francuskiej, nie uszły jednak uwagi czujnych publicystów. „Temps" podaje **nawet w wątpliwość normalność stanu umysłowego Woldemarasa.**

TO ZALEŻY OD LITWY!

Gdańsk. (PAT.). Z Kowna donoszą: **Rządowy organ „Lietuvos Aidas" wyraża nadzieję, że zbliżające się rokowania polsko-litewskie w Królewcu doprowadzą do porozumienia.**

Do Rumunji, czy do południowej Francji?

SPRZECZNE POGŁOSKI O PODRÓŻY KURACYJNEJ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Nie zostało dotychczas ustalone, gdzie spędzi p. marsz. Piłsudski drugą część swego urlopu wypoczynkowego po Zjeździe legjonistów, który nastąpi w Wilnie 12 sierpnia. Prawdopodobnie p. marsz. Piłsudski pozostanie po zjeździe w Wilnie w związku z zamierzonym na dzień 18 bm. otwarciem Targów i Wystawy Rolniczo-przemysłowej. W drugiej połowie sierpnia p. marszałek Piłsudski uda się zagranicę, możliwie, że do południowej Francji.

15. LIPCA W KOSTIUCHNÓWCE.

Warszawa. (Tel. wł.) Jedno z pism sanacyjnych donosi, że min. Piłsudski obiecał przyjechać na uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej na Polskiej Górze pod Kostiuchnówką na Wołyniu. Uroczystość ta odbędzie się w najbliższą niedzielę.

„Przegląd Wieczorny" utrzymuje, że **marszałek Piłsudski nie zaniechał myśli wyjazdu do Rumunji, ale uda się tam dopiero po zjeździe legjonistów w Wilnie.**

Bandyci zamordowali 2 kupców.

Warszawa (AW). Tej nocy we wsi Szymonowicze na Mazowszu dokonano napadu rabunkowego na trzydziestopięcioletniego handlarza świń Wincentego Chruścika, zamieszkałego w Szymonowiczach i służącego Wójcika. Bandyci, dowiedziawszy się, że Chruścik wyjeżdża do Białej Podlaskiej na zakup świń, **oddali do przejeżdżającego wozu kilka strzałów.** Chruścik i Wójcik zeskoczyli z wozu i ukryli się w życie, gdzie jednak **bandyci położyli ich trupem.** Chruścik miał przy sobie **10 tysięcy złotych.** Władze policyjne wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenia.

WYBUCH PETARD W SKIERNIEWICACH.

Warszawa (tel. wł.). **Na dziedzińcu 16 p. p. w Skierniewicach nastąpił wybuch 50 petard. 3 żołnierzy jest ciężko rannych.**

2 ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Warszawa (tel. wł.). We środę rano o godz. 10 między Grochowem a Wawrem rzuciła się pod pociąg młoda para: 18-letni młodzieniec i 16 letnia panna, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyn samobójstwa nie ustalono, stwierdzono natomiast, że boje są Żydami.

Spisek republikański w Hiszpanii.

ARESZTOWANO PRZESZŁO 100 OSÓB.

Wiedeń. (PAT). Według doniesień dzienników z Madrytu, **odkryły władze spisek, który miał na celu obalenie obecnego rządu z okazji wyjazdu króla i gen. Primo de Rivery do Canfranc,** celem wzięcia udziału w poświęceniu międzynarodowej linji kolejowej. Od kilku dni zauważyły już władze w całej Hiszpanji **ruch, zmierzający do obalenia monarchji.** Liczba aresztowanych, należących do komunistycznych i syndykalistycznych związków w Madrycie, Barcelonie, Saragossie i Biscaya, wynosi **przeszło 100 osób.**

Echa „Pierwszej Brygady" na bankiecie P. W. K.

PPŁK. OSMÓLSKI UWOLNIONY.

Głośna w swoim czasie sprawa ppłk. Osmólskiego, który w czasie przyjazdu do Poznania delegacji parlamentarnej dla zwiedzenia P. W. K. dał orkiestrze podczas bankietu rozkaz odegrania „Pierwszej brygady" a następnie z okazji notatki o tem w „Kurjerze Poznańskim" urządził najście na redakcję „Kurjera" i obraził rd. Seydę — znalazła ostatnio epilog w sądzie wojskowym. Sąd, któremu przewodniczył ppłk. Piotrowicz uwolnił wszystkich trzech oskarżonych t. j. ppłk. Osmólskiego, kpt. Mierzejewskiego i kpt. Szydłowskiego od winy i kary.

Walka z żebractwem w Wilnie.

Żebracy dostaną legitamacje.

Warszawa (AW). Komitet wojewódzki w Wilnie do walki z żebractwem przystępuje do zarejestrowania wszystkich żebraków i włóczęgów na terenie województwa wileńskiego, przyczem **żebrakom będą wydane legitymacje z fotografjami,** stwierdzające przynależność do zawodu żebraczego. Komitet będzie umieszczał zarejestrowanych w zakładach dobroczynności, internatach i będzie im wypłacał stałe zapomogi.

POSIEDZENIE KOMISJI DŁUGÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa (AW). **W Sejmie odbyło się dzisiaj posiedzenie komisji kontroli długów państwowych z udziałem posłów Byrki i Trąmpczyńskiego i senatorów Januszewskiego i Buguszewicza.** Wykaz długów państwowych został zatwierdzony przez komisję i będzie ogłoszony w „Monitorze Polskim" w najbliższych dniach.

HUGHES U MASARYKA.

Wiedeń. (PAT.) „N. F. Presse" donosi z Pragi, że były amerykański sekretarz stanu Hughes, który wczoraj został przyjęty na audjencji przez prezydenta Massaryka udaje się na kilka dni do Wiednia.

O czem piszą inni?..

Rocznica przegranego plebiscytu na Warmji.

P. Ludwik Łydko, b. członek Plebiscytowego Komitetu Mazurskiego w Olsztynie przypomina w „Kurjerze Łódzkim" rocznicę przegranego plebiscytu (11 lipca 1920) na Warmji i Mazurach. Jedną z przyczyn klęski polskiej było, że

„zamiast pozostałe w narodzie siły rzucić do walki plebiscytowej w roku 1920 o zdobycie terenów zagradzających nam szeroką drogę do Bałtyku, — poszliśmy zdobywać bramy Kijowa, aby później cofać się ze znacznemi stratami. Tak więc historja nie nauczyła nas niczego.

Plebiscyt przegraliśmy, bo w takich warunkach wygrać go nie mogliśmy. nie postępując tak, jak nakazywała nam racja stanu".

Ale były też inne przyczyny. Przeciwnik był silniejszy, rozporządzał aparatem administracyjnym i tysiącami agitatorów. Dyplomacja polska nie zdołała uzyskać odroczenia terminu głosowania. Komisja międzysojusznicza w Olsztynie tolerowała terror niemiecki, pod obuchem którego zamierało życie polskie.

Tajemnicze pogłoski o naprawie Konstytucji.

„Nowy Dziennik" dowiaduje się, że

„Jedynka wysuwa koncepcję nietylko rewizji poszczególnych artykułów konstytucji, ale całej konstytucji. Ma to oznaczać ostateczne zerwanie z duchem Dubanowicza i Lutosławskiego, wyrażonym w konstytucji marcowej. **Nowa konstytucja ma zostać uchwalona w grudniu i będzie nazywana „grudniową"**.

„Duch Dubanowicza i Lutosławskiego", który się żydom tak nie podoba, to oczywiście zasada, że Polska ma być państwem polskiem, chrześcijańskiem, jednolitem, — a nie rozbitem na jakieś autonomiczne prowincje, nie żydowskim terenem kolonizacyjnym.

Czy jednak „jedynka" będzie mogła tak gruntownie konstytucję zmienić, w to można powątpiewać. Niewiadomo nawet, czy rząd będzie się liczył z opinją tak niejednolitego stronnictwa. Syjonistyczny „Nasz Przegląd" twierdzi, że w dniu 12 sierpnia min. Piłsudski wygłosi „brzemienne w skutki" przemówienie, a w tym samym czasie

„opinja publiczna będzie miała możność poznania konkretnego planu rządu w sprawie rewizji konstytucji. W każdym razie podstawą tego projektu **nie będą propozycje klubu jedynki, a mianowicie prawicowy projekt pos. Piaseckiego, ani projekt posła Lechnickiego (Zw. Napr. Rzpltej)**".

A więc, jeśli żydowski dziennik jest dobrze poinformowany, ani lewe, ani prawe skrzydło BB. nie będzie pytane o radę. Posłowie z „jedynki" będą może znowu musieli poprzestać na wypełnieniu rozkazów.

Naprawa ustroju tylko w sposób legalny.

Dotąd jedynie monarchistyczne „Słowo" żąda otwarcie zamachu stanu celem zmiany konstytucji. Inne pisma doradzają przeprowadzenie zmian w sposób legalny.

Naprawa ustroju —pisze pos. Stroński w „Warszawiance" — musi

„być oparta o społeczeństwo, a nie przeprowadzona w sposób, dający doskonałą odskocznię przeciwnikom naprawy. Spokojne i rzeczowe dążenie do naprawy ustroju wzmacnia państwo nawewnątrz i nazewnątrz, a stwarzanie nastroju kolejnych zamachów szkodzi nawewnątrz i nazewnątrz".

„Rzeczpospolita" pisze:

„Nie można traktować narodu jak dziecko, zwłaszcza narodu, który sobie sam dopiero co zdobył niepodległość. W takiem rozwiązaniu tkwiłyby tylko zarody ciągłego wrzenia i konfliktów".

„Kurjer Poznański" stwierdza, że kto burzy respekt dla prawa, ten niszczy najmocniejszą — obok religji — podstawę moralną i pcha masy bezpośrednio w objęcia komunizmu.

„Piast" pisze:

„Klub Piasta w odpowiedzi na wywiad marsz. Piłsudskiego odpowiedział godnie: Sejm jest władzą, którą należy szanować. Niszczenie władzy jakiejkolwiek może doprowadzić do bardzo poważnych następstw niekorzystnych dla Państwa i Narodu".

Pisma najbliżej rządu stojące zachowują głębokie milczenie.

S.

Spór o święto narodowe w Niemczech.

Republikańskie Niemcy nie mają dotąd republikańskiego święta narodowego. Już mija 9 lat od chwili uchwalenia konstytucji w Weimarze, a mimo to 11 sierpnia, dzień, w którym tego dzieła dokonano, jeszcze nie jest oficjalnie uznany za święto państwowe. Monarchiści, w parlamencie stosunkowo nieliczni, mają bardzo silne oparcie w starszej generacji niemieckiej, pamiętającej świetne czasy cesarstwa Hohenzollernów. Republika została w Niemczech proklamowana w chwili katastrofy militarnej, a konstytucja weimarska została uchwalona tuż po podpisaniu traktatu wersalskiego. Jest więc złączona z bardzo niemiłemi dla Niemców faktami. To też uroczystości republikańskie nie są w Niemczech obchodzone przez cały naród. Na gmachach państwowych wiszą w takie dni chorągwie republikańskie, urzędnicy i uczniowie udają się na okolicznościowe akademje, ale duża część obywateli te uroczystości bojkotuje. Wywieszają oni chorągwie w dni dawnych świąt państwowych. Do symbolów republikańskich czują odrazę.

Za uznaniem 11 sierpnia za święto narodowe wypowiadają się zdecydowanie tylko socjaliści i demokraci. Inne partje albo sprzeciwiają się albo zgadzają się, ale zawsze z takiemi zastrzeżeniami, że w rezultacie sprawa dotąd nie została rozstrzygnięta.

Wybór 11 sierpnia na święto państwowe nie był coprawda najszczęśliwszym. Rocznica uchwalenia konstytucji, zwalczanej zasadniczo przez całą prawicę, a krytykowanej również przez inne stronnictwa, konstytucji, która będzie zapewne wkrótce w niektórych punktach zmieniona, taka rocznica nie może entuzjazmować całego narodu niemieckiego. Ale lepszej daty w niemieckim kalendarzu historycznym nie znaleziono.

Nacjonaliści niemieccy zgłosili w Reichstagu wniosek o uznanie 18 stycznia za święto państwowe.

Z drugiego skrajnego skrzydła, od komunistów, wyszedł wniosek, by świętem państwowem był 1 maja. Ani jeden, ani drugi wniosek nie mógł oczywiście znaleźć większości. 18-go stycznia to rocznica proklamowania w Wersalu, po pokonaniu Francji, cesarstwa niemieckiego. 1 maja jest świętem tylko wyznawców Marksa. Wymieniano jeszcze 9 listopada, dzień, w którym upadło cesarstwo Wilhelma II., ale i ta rocznica nie stałaby się nigdy powszechnem świętem narodowem.

Najwięcej więc szans ma dzień 11 sierpnia, który już w poprzednim roku został przez Radę Państwa ogłoszony świętem narodowem. Ale w Reichstagu jeszcze teraz nie znalazła się większość potrzebna do uchwalenia odpowiedniej ustawy. Daremnie argumentował minister Severing. Nacjonaliści oświadczyli się kategorycznie przeciw projektowi ustawy, komuniści również, oczywiście z innych względów. Partja ludowa, reprezentowana w rządzie przez Stresemanna, opowiedziała się również przeciw projektowi. Centrum zasadniczo godziło się na wybór 11 sierpnia, ale poczyniło przez usta swego przedstawiciela, posła Bella, różne zastrzeżenia. Mianowicie 11 sierpnia przypada na okres żniw i wakacyj. Rolnictwo niemieckie mogłoby więc ponieść straty, gdyby w tym właśnie czasie nakazany był jednodniowy odpoczynek, a dla młodzieży szkolnej nie możnaby urządzić odpowiednich obchodów. Min. Severing oświadczył na to, że ustawa może przewidywać wyjątki w przymusie wstrzymania się od pracy, a szkoły mogą obchodzić konstytucję w ciągu roku szkolnego.

W rezultacie 214 głosami przeciw 136 odesłano projekt do komisji. Czy będzie uchwalony, gdy się znajdzie znowu na porządku dziennym. niewiadomo. Pewnem jest jednak, że uchwalenie tej ustawy walki o republikańskie symbole, o święta i barwy, bynajmniej nie zakończy.

St. Sonicki.

„Jungdeutscher Orden" grozi walką o Pomorze.

Mowa mistrza Mahrauna na zjeździe w Gdańsku i jej echa.

Pismo „Der Jungdeutsche" ogłosiło pełny tekst przemówienia A. Mahrauna, wielkiego mistrza Zakonu Młodoniemieckiego w Gdańsku. W przemówieniu tem Mahraun w niezwykle zuchwały sposób atakował traktat wersalski, twierdząc, że o pokoju nie może być mowy, jak długo istnieje „korytarz" pomorski, oddzielający Prusy Wschodnie od Niemiec.

„Pokoju — mówił Mahraun — nie może być tak długo, dopóki korytarz polski nie będzie zwrócony Rzeszy niemieckiej i dopóki Prusy Wschodnie nie będą z powrotem złączone z macierzą. Będzie to ciężka walka, ale jesteśmy poto, aby wywalczyć wolność Niemiec".

Mahraun ośmielał się też twierdzić, że skoro Polska wybudowała sobie w Gdyni własny port, to nie ma już prawa (!) do Gdańska.

W kilka dni po mowie Mahrauna gdańska „Baltische Presse" ogłosiła list, nadesłany jej z kół ludności niemiecko- gdańskiej, omawiający bardzo krytycznie przemówienie Mahrauna, propagujące ideę wojny odwetowej. Autor tego listu oświadcza, że tego rodzaju przemówienia przynoszą Gdańskowi i jego handlowi tylko wielkie szkody i że prokuratura gdańska powinna była z urzędu wdrożyć dochodzenie przeciwko organizatorom zebrania młodo-niemieckiego zakonu i wystąpić w ten sposób w obronie konstytucji W. M. Gdańska. Następnie autor listu podkreśla, że **ludność niemiecka W. M. nie doznaje żadnych przeszkód w utrzymaniu stosunków kulturalnych z Rzeszą niemiecką i że Gdańsk posiada obecnie o wiele lepsze i szersze możliwości rozwoju, aniżeli za czasów rządów pruskich.** Obecna sytuacja gospodarcza w Gdańsku w porównaniu do czasów przedwojennych znacznie się poprawiła. Na przyszłość zaś istnieją jeszcze lepsze widoki, uzależnione jednak od porozumienia z Polską, do czego, wprawdzie z trudem, niemiecka ludność Gdańska będzie musiała się skłonić. — W końcu **autor potępia akcję skierowaną przeciwko korytarzowi pomorskiemu**, powołując się przytem **na materjał statystyczny niemieckiej dyrekcji kolejowej w Królewcu, stwierdzający, że ruch na linjach kolejowych, łączących Prusy Wschodnie z Rzeszą Niemiecka w porównaniu z latami poprzednimi wzrósł obecnie bardzo znacznie, tak, że granice, oddzielające Prusy Wschodnie od Rzeszy Niemieckiej, stały się prawie niewidoczne.** Wreszcie autor listu doradza ludności niemieckiej Gdańska, aby nie kierowała się względami uczuciowemi i wstąpiła w ślady dawnego kupiectwa gdańskiego, które doprowadziło miasto Gdańsk w dawnych wiekach do niebywałego rozkwitu.

—o—

400-lecie zakonu O.O. Kapucynów

W dniu 13 b. m. przypadła 400-na rocznica wydania przez papieża Klemensa VII. bulli, którą OO. Kapucyni uważają za dzień powstania ich zakonu (1528 r.).

Na mocy tej bulli Stolica Apostolska bernardynowi, ojcu Mateuszowi z Bussi, który uważał życie obserwantów za mało surowe, zezwoliła zarówno na ubiór, jak życie samotne. w umartwieniu ciała, oraz na przyjmowanie nowych braciszków. Tym sposobem Stolica Apostolska zatwierdziła niejako nowy kierunek w regule OO. Franciszkanów, aczkolwiek uważała ona czas pewien braci, nazwanych później Kapucynami, za należących do zakonu św. Franciszka z Assyżu, wywodzących się w prostej linji od tego męża serafickiego.

Pierwsze zjawienie się nowych braci na ulicach Rzymu, ubranych w długie szaty z kapturami, wywołało zbiegowisko i okrzyki dzieci: Capucini, Capucini! (od kaptura — caputium), która to nazwa, przyjęta najpierw przez lud, sankcjonowana była przez papieża Pawła III. w r. 1536. Dalszy rozwój dzieła O. Mateusza dokonał się w szybkiem tempie. Porywające kazania, pielęgnowanie chorych, praca misyjna i uczynki miłosierdzia zjednały Kapucynom tak olbrzymie uznanie, że w niespełna dwa lata powstały 4 klasztory.

W roku 1619 Stolica Apostolska uznała Kapucynów jako zakon samoistny.

Według statystyki z grudnia 1926 r. zakon Kapucynów liczy w 53 prowincjach 11.767 członków w 910 klasztorach.

Pobyt Kapucynów i zbożna ich praca w Polsce datują się od r. 1681, mimo, że starania u Stolicy Apostolskiej o sprowadzenie ich do Polski, czynili już królowie Zygmunt III. i Władysław IV. Dopiero Jan III. Sobieski uzyskał pozwolenie na sprowadzenie Kapucynów. Przy gorliwem poparciu ze strony króla i królowej Marji Kazimiery wybudowano dla przybyłych zakonników mały kościółek przy ul. Miodowej w Warszawie. Klasztor ukończono w 10 lat później W tym samym czasie uzyskali Kapucyni z fundacji prywatnej klasztor i kościół w Krakowie. Trzeciem miejscem ich pobytu był Lublin, czwartem Lubartów. Powoli liczba zakonników-obcokrajowców poczęła się zmniejszać, natomiast napływali licznie nowicjusze Polacy, wskutek czego Stolica Apostolska opiekę nad Kapucynami polskimi oddała najpierw prowincjom czeskim, a w połowie 18-go w. utworzyła osobną prowincję polską.

X. Zjazd X.X. Moderatów i Delegatów

Sodalicyj Marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce.

W starożytnym grodzie lubelskim, w gościnnych salach Uniwersytetu katolickiego zgromadzili się na trzydniowe obrady (6 do 8 lipca) 75-ciu Księży Moderatorów i około 150 delegatów tyluż Sodalicyj uczniowskich z całej Polski. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem udzielonem przez JM. ks. Rektora Kruszyńskiego, otworzył Zjazd naczelny prezes Związku ks. Józef Winkowski z Zakopanego, kładąc w dłuższem przemówieniu nacisk na wielką, istotną pomoc, jaką Sodalicja młodzieży niesie polskiej szkole średniej w spełnianiu jej wielkiego zadania wychowawczego, zwłaszcza w obecnym okresie agitacji komunistycznej po szkołach i bolesnych wypadków zamachów na profesorów, a coraz częstszych samobójstw młodzieży. Imieniem ks. bisk. Fulmana witał Zjazd niestrudzony jego organizator, ks. kan. Krasuski, imieniem Uniwersytetu ks. Rektor, imieniem Kuratorjum p. kurator Pieracki. Sprawozdanie roczne podał prezes Związku. Wynika zeń, że w roku 1927/8 **istniało 180 Sodalicyj z blisko 8500 członkami** (nowych przybyło aż 28). Głęboko opracowany odczyt ks. prof. dra Dybowskiego: „Prawo Boże podstawą obowiązku" zakończył inauguracją. Wieczorem wysłuchali uczestnicy niezwykle interesującego wykładu inż. Siennickiego „O przeszłości i zabytkach Lublina".

W sobotę dnia 7-go celebrował w katedrze Mszę św. ks. biskup Fulman, który udzieliwszy sodalisom Komunji św., przemówił do nich w gorących słowach. Potem potoczyły się długie i pracowite obrady trzech sekcyj Zjazdu, który jako ideą naczelną pracy swojej i pracy całego Związku na nowy rok szkolny 1928/9 postawił hasło: **Bądź obowiązkowym!** Po południu wspaniałą konferencję dla Księży Moderatorów wygłosił O. J. Rostworowski T. J. Cały ten, bardzo pracowity, drugi dzień obrad zakończyła wspólna fotografja i urządzona przez Sodalicję Pań lubelskich niezwykle miła, serdeczna wieczornica, pełna śpiewów, szczerej wesołości, przemówień... Zaszczycił ją swą obecnością Ks. Biskup, który dwukrotnie przemawiał i do późnej godziny zabawił wśród księży i młodzieży. W niedzielę po Mszy św. z płomiennem kazaniem prezesa i po Komunji św., obradowały władze sodalicyjne, a na ostatniem plenum uchwalono szereg rezolucyj oraz wysłuchano wyczerpującego referatu ks. Winkowskiego „O letniej kolonji młodzieży sodalicyjnej", której projekt, zarówno jak dokonane już przez prezesa prace, przyjęto.

Z uchwalonych rezolucyj na szczególną wzmiankę zasługuje głębokie ujęcie przez młodzież świętości obowiązków względem rodziny (sodalis wzorowy syn i brat, pomocnik rodziców), oraz szkoły (sodalis wzorowy uczeń w nauce i szanowaniu przepisów, wzorowy potem, pracujący rzetelnie student Uniwersytetu).

Zjazd przygotowany troskliwie w najdrobniejszych szczegółach, przyjęty najgościnniej przez cały katolicki Lublin, wypadł świetnie i przyniesie niewątpliwie poważne rezultaty.

Moderator.

Lloyd George o sytuacji Kościoła kat.

Znany polityk angielski, Lloyd George, w ten sposób scharakteryzował w „Daily News" obecną sytuację katolicyzmu:

„Kościołem, który jak się wydaje, najmniej wycierpiał w latach powojennych od reakcji religijnej, był Kościół katolicki. W czasie wojny świątynie jego przepełnione były przez stroskane żony i matki, modlące się za swych bliskich, którym groziło niebezpieczeństwo. Po wojnie liczba osób, odwiedzających świątynie katolickie na kontynencie, w porównaniu z czasami przedwojennemi, wzrosła jeszcze bardziej. Moje informacje mówią, że to polepszenie nie wszędzie było odnotowane. Nie ulega wątpliwości, że zachowanie się księży katolickich, którzy w armjach kontynentalnych walczyli ramię w ramię z żołnierzami i bezprzykładna ofiarność zakonnic w szpitalach — czyniły głębokie wrażenie na młodych żołnierzach i ich rodzinach, a ołtarzom rzymsko-katolickim zjednały nowych wyznawców. (KAP).

Z Targanic pod Andrychowem.

Władze szkolne a żydzi. — Wiec sprawozdawczy posła Burtana i sen. Kasprzyka. — Dom zdrowia.

Do szkoły w naszej wsi nagle i niespodziewanie Kuratorjum krakowskie przysłało na wakacje całą chmarę żydowskich dzieci, gdzieś aż z Sosnowca na letnie wywczasy. Ciekawiśmy bardzo. czyby w państwie żydowskiem, kuratorjum żydowskie posłało na wakacje do żydowskiej szkoły we wsi zupełnie żydowskiej dzieci katolickie? Ciekawiśmy też czy władze szkolne wyasygnują na remont szkoły po izraelickim najeździe odpowiednią kwotę. czy też chcą. by gmina to swoim kosztem uczyniła? W gminie Wieprz i Chocznia na każde zwykłe zebranie Stow. Katol. Młodzieży w sali tamtejszej szkoły Rada Szkolna

powiat. żąda uprzednio wniesienia podania o pozwolenie i pozwala tylko na wygłoszenie referatu, a zabrania deklamacji(!!!) W Targanicach użycza się wszystkich sal obszernej piętrowej 6-cio klasowej szkoły na całe wakacje synom i córom „neutralnych“!

Dnia 8 lipca zjechali tu na wiec sprawozdawczy poseł St. Burtan i ks. sen. L. Kasprzyk. O godz. 14 i pół cała obszerna sala miejscowego Kółka Rolniczego wypełniła się ludźmi. Zagaił zebranie prezes Kółka Roln. p. J. Ćwiertka, przewodniczył p. St. Łysoń, prezes miejscowego Koła Ch. D. Pos. Burtan w obszernym referacie zapoznał zebranych z problemem reformy ustroju państwa, wskazał na ważność problemu rolnego, następnie omówił zagadnienie industrjalizacji Polski, podkreślając pracowitość polską i zakończył udowodnieniem, że tylko w ramach światopoglądu chrześcijańsko-społecznego można osiągnąć maksimum dobrobytu ogólnego. Zebrani w skupieniu wysłuchali wywodów, tak odmiennych od demagogicznych popisów posłów z P. P. S. czy „Wyzwolenia“. Przemawiał następnie ks. sen. Kasprzyk. Pochwalił nas, że się trzymamy chrześć.-społecznej idei zaszczepionej tu jeszcze przez ks. Stojałowskiego, przedstawił na jakie trudności natrafia dziś praca społeczna, nakreślił linję polityczną Ch. D. Obu mowców nagrodzono oklaskami, a rezolucję wyrażającą im i całemu Klubowi Ch. D. pełne votum ufności przyjęto jednomyślnie. W dyskusji zabierali głos: Ks. prof. St. Buchała w sprawie wniosków lewicy, wymierzonych w Kościół Katolicki, p. Kierczak w sprawie zamienienia szkoły miejscowej na żydowski „chajder“. Inni poruszyli sprawę asekuracji od ognia i wezwali Klub Ch. D., by wziął w swe ręce sprawę zmiany tej niemądrej ustawy, kiedy klasowe chłopskie stronnictwa tego nie chcą uczynić.

Jeśli już pisaliśmy o żydach w naszej szkole, to nie można nie wspomnieć, że w tych naszych pięknych Targanicach robotnicze dzieci katolickie szkolne używają słonecznych i wodnych i powietrznych kąpieli w „Domu zdrowia“. Katolickie dzieci robotnicze mają dom wystawiony dużym sumptem i wysiłkiem biednych robotników; a czy żydowscy miljonerzy nie mogliby swoich żydowskich domów zdrowia zbudować, a nasze szkoły przez katolików postawione dla katolików zostawić? Doczekaliśmy w katolickiej Polsce takich czasów, że w katolickiej wsi i szkole trzeba krzyż ze ściany szkolnej usunąć, by oczu Izraelitów nie raził lub by profanacja go nie spotkała.

Targaniczanin.

Z Jaworzna.

Ożywienie ruchu organizacyjnego wśród młodzieży katolickiej. — Uroczyste poświęcenie sztandaru. — Udział społeczeństwa w życiu stowarzyszeniowem młodzieży.

Objawem zdrowego ruchu wśród młodzieży, przeciwstawiającego się mafji żydowsko-masońskiej, są w Jaworznie różne organizacje młodych, jak np. Stow. Młodzieży Polskiej męskie i żeńskie, Harcerzy i t. p. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej istniało już od przeszło 10 lat, ale było ono suchotnicze, tak, że społeczeństwo Jaworzna bardzo mało, a raczej nic o niem nie wiedziało. Dopiero obecnie obudziło się do pracy nad sobą, przez referaty odpowiedniej treści, przedstawienia, śpiewy, ćwiczenia fizyczne. Praca ta żmudna, ale szlachetna, porwała za sobą innych, gdyż Stow. z liczby 16 wzrosło do 80 członków czynnych, a nawet w krótkim stosunkowo czasie, bo w rok po swojem szczęśliwem przebudzeniu, zdołało zdobyć piękny sztandar, którego poświęcenie odbyło się 17 czerwca b. r.

Uroczystość tę zaszczycił delegat Ks. Metropolity Sapiehy, Ks. Prałat Marceli Ślepicki. W sobotę, poprzedzającą dzień uroczystości, ruszył pochód „Orłów“ z orkiestrą na czele, której użyczył bezpłatnie dyrektor Emil Czerlunczakiewicz. Przy tej okazji trzeba z uznaniem zaznaczyć, iż dyrektorowie tutejszych kopalń węgla i fabryk bardzo chętnie popierają i moralnie i materjalnie wszelką pracę nad młodzieżą. W niedzielę 17 czerwca przed pięknie ozdobionym ołtarzem polowym stanęła w zwartyh szeregach młodzież jaworznicka organizacyj miejscowych jak np. Harcerzy, Kolejarzy i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Ślepicki, kierując piękną i wzniosłą mowę do młodzieży i starszego społeczeństwa. Na jednej stronie poświęconego sztandaru jest obraz artystycznie wykonany św. Stanisława Kostki, na drugiej zaś wielki Orzeł Polski, haftowany na brokacie. Po poświęceniu odbyła się suma z okolicznościowem kazaniem, wygłoszonem przez sekretarza generalnego ks. Pankiewicza. Po sumie odbył się pochód ulicami miasta z orkiestrą na czele do domu Stow. „Przyjaźń“, gdzie miejscowemu Stowarzyszeniu M. P. składały wszystkie organizacje serdeczne życzenia.

Wieczorem odbyła się wieczornica, którą zaszczycili swojem przybyciem ks. prałat Skoczyński, dyr. Wachlowski i przedstawiciele miejscowego obywatelstwa. Społeczeństwo tutejsze, bez względu na zawód, chętnie popiera pracę nad młodzieżą, z wyjątkiem niektórych tylko jednostek, które, co ze smutkiem stwierdzić trzeba, chciały nawet naszą uroczystość udaremnić, na szczęście jednak im się to nie udało.

Orzeł.

Na ziemiach Rzpltej

Oszukańczy „król“ rzeźników lwowskich przed sądem

Zeznania ostatnich świadków. — Wykręty Nowaka. — Cuchnące mięso końskie dla wojska.

Rozprawa przeciwko Nowakowi i jego towarzyszom toczy się w szybkiem tempie tak, że wyrok prawdopodobnie zapadnie w tych dniach. W dalszym ciągu przesłuchano wszystkich oskarżonych czeladników. Stwierdzają oni zgodnie, że końskiego mięsa wprawdzie w masarni Nowaka nie używano, podtrzymują jednak swoje zeznania co do dostawiania wojsku gorszego mięsa. Odnośnie do fałszowania zeznań w procesie wytoczonym swego czasu dr. Hiolskiemu, zeznają i to nawet w czasie konfrontacji czeladników Czerwińskiego i Derlaka z Nowakiem, **iż ten nakłaniał ich do zeznań fałszywych.**

Ostatnio przesłuchano Nowaka, który w pierwszym rzędzie mówił w sprawie fałszowania pieczątki mięsnej komisji wojskowej. Oskarżony stwierdza, że niema o tem żadnego pojęcia. Należy jednak zaznaczyć, że dr. Zabłocki przyznał się, że pieczątka wykonana została na wyraźne polecenie Nowaka. W sprawie zatrucia w 5 p. a. p. po użyciu dostarczonego tłuszczu, zeznaje Nowak, że nie jest w stanie tego wyjaśnić. Zaprzecza jakoby wojsku dostarczał zepsutego i cuchnącego mięsa oraz, by używał końskiego mięsa do swych wyrobów, lub nakłaniał do fałszywych zeznań. W sprawie lichwy mieszk. jakoby sprzedał mieszkanie z wysokiem odszkodowaniem, Nowak usiłuje wykazać, iż mieszkanie to wynajął jedynie za czynszem z góry, oraz pobrał zwrot kosztów wyłożonych na remont.

Przystąpiono potem do przesłuchania świadków. Pierwsza zeznaje St. Kozłowska, pracownica Nowaka, która uchyla się od odpowiedzi na szereg pytań bardzo ważnych. W dalszym ciągu zeznawał ppłk. **lekarz Dobiarz, który stwierdził, że od roku 1921 do 1923, a szczególnie w tym ostatnim roku Nowak uchodził za najgorszego dostawcę.**

W walce z żywiołem ognia.

W Częstochowie wybuchł onegdaj groźny pożar w magazynie juty fabryki „Warta“. Wskutek nagromadzenia materjału łatwopalnego ogień rozszerzył się gwałtownie i wkrótce ogarnął dach budynku, który spłonął całkowicie, jak również znaczne zapasy juty. Straty wynoszą ponad 60.000 zł.

W garażu samochodowym Lasmana w Łodzi wybuchł onegdaj wieczorem pożar, który w krótkim czasie rozszerzył się na pobliskie domy, w których mieściły się hurtowe składy nafty. W płomieniach stanęły również, fabryka wody sodowej, skład żelaza, oraz hurtowy skład śledzi. Po półtoragodzinnej akcji ratowniczej zdołano pożar ugasić, jednakże doszczętnie spłonęły wymieniono wyżej składy, oraz stajnia z końmi, będąca własnością rzeźnika Tauba. Straty wynoszą około 300 tys. złotych.

Wybryk p. Gwiżdża.

Prasa donosi, że poseł Feliks Gwiżdż z B. B. oświadczył delegacjom Związku Górali i Tow. Właść. Nieruchomości w Zakopanem, iż wybory do nowej Rady gminnej zostaną w krótkim czasie przeprowadzone, jeżeli obywatele Zakopanego zadeklarują się jako zwolennicy Be Be.

4 TYS. WIĘŹNIÓW UZYSKA WOLNOŚĆ.

Zarządy więzienne polskie przedłożyły ministrowi sprawiedliwości swe prace nad ułożeniem dokładnej statystyki więźniów, którzy mają uzyskać wolność na podstawie ustawy amnestyjnej z powodu 10-cio lecia niepodległości. Ogólna liczba mających być zwolnionymi więźniów przekracza 4.000.

RABUNEK W BANKU LUD. W SUWAŁKACH

Onegdaj w Suwałkach wtargnęli wieczorem nieznani złoczyńcy do skarbca Banku Ludowego, skąd po rozpruciu kasy zrabowali przeszło 34 tys. zł. Pościg wszczęty alarmem strażnika, nie dał pozytywnego wyniku.

SZCZĄTKI MAMUTA ZNALEZIONO NA WOŁYNIU. Jak donosi jeden z dzienników, na 6-tym kilometrze od Łucka, niedaleko szosy, prowadzącej do Kowla, znaleziono w polu szczątki szkieletu mamuta. Ogólnie przypuszczają, że w miejscu tem znajduje się cały szkielet tego zwierzęcia. Przygotowawcze prace do wykopania całego szkieletu są w toku.

ZAMORDOWAŁ SWĄ WŁASNĄ ŻONĘ. Z Białowieży donoszą, że 33-letni Wł. Narkutowicz zamordował nożem swoją żonę 38-letnią Krystynę. Sprawcę, który zdradzał objawy choroby umysłowej, aresztowano.

TANDETA BUDOWLANA PRZYCZYNĄ KATASTROFY. Onegdaj w Warszawie runęła ściana 5-piętrowej kamienicy, budowanej przez Spółdzielnię Urzędników Banku Rolnego. Na miejscu katastrofy pracowało w tym czasie niewielu robotników, gdyż było to już po zwykłych godzinach zajęć i tem się tłumaczy brak ofiar w ludziach. Na miejsce wypadku przybyły władze, które zajęły się ustaleniem przyczyny katastrofy. Dotychczasowe badania wykazały lichy materjał budowlany.

Z całego świata.

Obłąkanie i śmierć w grupie Viglieri.

Grupa Malmgreen odnaleziona! — Wyprawy ratunkowe rozpoczęły odwrót.

Szef szwedzkiej ekspedycji ratunkowej donosi, że 9 bm. statek „Tanja“ odjechał do Kingsbay. Norweski statek „Braganza“ cofnął się i przybył do cieśniny Hinlopen. Od trzech dni trwa burza, połączona z mgłą. **Brak jest jakichkolwiek wiadomości od grupy Viglieri.**

Z Oslo donoszą, że rosyjski łamacz lodów „Małygin“ z powodu braku węgla powrócił do portu Aleksandrowsk. Drugi łamacz lodów „Krasin“ **jest prawie że unieruchomiony przez bloki lodowe w odległości zaledwie 5 kilometrów od kry, na której znajduje się grupa Viglieri.** O ile wierzyć wiadomościom z Kingsbay, **sowiecki statek stanął przed tak silną zaporą lodową, że pragnie wrócić do cieśniny Hinlopen i podjąć próby dotarcia do rozbitków od strony wschodniej.** Byłaby to decyzja rozpaczliwa i oznaczałaby rezygnację sowiecką z akcji ratunkowej. Odwołanie szwedzkiego olbrzyma powietrznego „Upland“ uważane jest również za likwidację szwedzkiej akcji ratowniczej.

NIEDŹWIEDZIE POŻARŁY GRUPĘ PONTREMOLI?

Jak opowiada Nobile — członkowie jego grupy przez pierwsze cztery dni mieszkali w małym namiociku, leżąc prawie jeden na drugim, co miało jednak tę dobrą stronę, że się nawzajem ogrzewali. Od spożywania mięsa niedźwiedziego wszyscy cierpieli na silne bóle żołądka. **We wnętrznościach pierwszego zastrzelonego niedźwiedzia znaleziono strzępy gazety i kawałki powłoki „Italji“.**

ODNALEZIENIE GRUPY MALMGREENA.

Lotnik rosyjski Szychnowski, który wystartował na samolocie z pokładu łamacza lodów „Krasin“, **dotarł do trzeciej grupy pozostałych po katastrofie rozbitków „Italji“,** do t. zw. grupy Malmgreena. Lotnicy zatoczywszy kilka kół nad rozbitkami, skonstatowali, że zostali zauważeni przez rozbitków. **Jeden z członków grupy leżał, dwaj pozostali powiewali chorągwią.** „Krasin“ wziął kurs w kierunku wskazanym przy pomocy radiodepesz od lotnika. Natomiast łamacz lodow „Małygin“ ugrzązł w zbitych masach lodowych na północ od Wyspy Króla Karola i tylko z największą trudnością posuwa się naprzód.

JEDEN Z GRUPY VIGLIERI PRZEPADŁ?

Na krze, chroniącej grupę Viglieri, znajduje się podobno **już tylko trzech rozbitków, gdyż jeden z nich popadł w obłąkanie, wydalił się z obozu i przepadł bez wieści.**

Statek „Citta di Milano“ usiłował bezskutecznie nawiązać kontakt z radjostacją grupy Viglieri. **Radjostacja rozbitków z nieznanych przyczyn nie odpowiada.**

JESZCZE SZUKAJĄ AMUNDSENA.

Parowiec francuski „Pourquoi Pas“ rozpoczął obecnie poszukiwania za Amundsenem. Nadzieja uratowania Amundsena jest wprawdzie bardzo mała, jednakże ekspedycja ratownicza chce poraz ostatni spróbować ocalenia go.

Nobile wezwany do Włoch.

Podobno według nadeszłych do Wiednia wiadomości, otrzymać miał Nobile z Rzymu **wezwanie natychmiastowego powrotu do Włoch.**

Spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher“.

Jak donoszą z Paryża, w stoczni Blainville w okolicach Caen odbyło się w tych dniach uroczyste spuszczenie na wodę kontrtorpedowca „Wicher“. Po spuszczeniu torpedowca „Wicher“ odbyło się jeszcze umocowanie tablicy pamiątkowej na budującym się w tej samej stoczni kontrtorpedowcu „Burza“, oraz wbicie pierwszego nitu do łodzi podwodnej „Żbik“. Poświęcenia obu statków dokonał ksiądz Szymbor, rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Spór o wieczernik w Jerozolimie.

W celu spowodowania ostatecznego rozstrzygnięcia w sporze o wieczernik w Jerozolimie, który na nowo rozognił się w czasie Zielonych Świątek, katolicy Ziemi św. zwrócili się do Ligi Narodów z prośbą o wyznaczenie komisji, która rozwiązałaby problem prawa własności i prawa odprawiania nabożeństw w miejscach świętych (KAP.).

Kłopoty spadkobierców Loewensteina.

Tajemnicze zniknięcie Loewensteina, bankiera belgijskiego, dotychczas jeszcze zajmuje uwagę zagranicznej opinji. Przedewszystkiem zainteresowani są obecnie liczni spadkobiercy. Śmierci bankiera dotychczas nie stwierdzono, i dlatego też władze administracyjne nie mogą wydać potwierdzenia śmierci, opartego jedynie na podstawie zeznań świadków. Przyznanie przeto spadku musi być odroczone aż do upływu ustawowego terminu, t. j. na lat 5, po którym to terminie dopiero wolno wszcząć postępowanie sądowe o uznanie zaginionego za zmarłego. Atoli i w tym wypadku ustawa wymaga spisanego testamentu. Jeżeli więc Loewenstein nie sporządził testamentu, natenczas spadkobiercy wejdą po 5 latach tylko w używanie spadku i będą musieli złożyć gwarancyjną kwotę. Prawnemi dziedzicami staną się zaś dopiero po 30 latach.

PODRÓŻE KRÓLOWEJ HISZPAŃSKIEJ.

Do San Sebastian przybyła królowa Wiktorja z infantami i infantkami. Ludność zgotowała dostojnym gościom entuzjastyczne przyjęcie. W obecności rodziny królewskiej, ministra marynarki, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz licznie zebranej publiczności odbyła się w południe uroczystość wręczenia sztandarów bojowych, ofiarowanych przez prowincję Guipuezcea dla nowych statków wojennych, zbudowanych w Hiszpanji, mianowicie krążownika „Blar de Lezo“ i statku szkolnego „Sebastien Eclano“.

PIERWSZE RADJO POLSKIE W AMERYCE. Według wiadomości z amerykańskich gazet, grupa Polaków w Ameryce postanowiła utworzyć w Chicago polskie towarzystwo radjofoniczne, które zamierza przystąpić w najbliższym czasie do budowy polskiej stacji nadawczej w Chicago. Koszta budowy stacji wyniosą około miljona złotych.

SOWIECKI PRZEDSTAWICIEL ZDEFRAUDOWAŁ 100 TYS. FUNTÓW TURECKICH. Jak donoszą z Konstantynopola, przewodniczący sowieckiej misji handlowej w Angorze, Hrahimow, zdefraudował przed kilku dniami sumę 100 tys. funtów tureckich i znikł bez śladu. W związku z defraudacją zapowiedziano przyjazd z Moskwy specjalnej komisji rewizyjnej, celem dokonania inspekcji misyj handlowych w Angorze, Konstantynopolu i Smyrnie.

BANKIET NA CZEŚĆ UNIEWINNIONYCH NIEMCÓW. Według wiadomości z Moskwy, ambasador Rzeszy w Rosji bolszewickiej, hr. Brockdorff-Rantzau, wydał bankiet na cześć uwolnionych w procesie donieckim inżynierów niemieckich Otto i Meyera. Na bankiecie był obecny szereg osobistości z pośród dyplomatów zagranicznych, przebywających w Moskwie.

Rozwój Uniwersytetu Lubelskiego.

Uniwersytet Lubelski rozszerza się powoli, ale nieustannie. W roku bieżącym przystąpiono do prac w pawilonie zachodnim, w którym parter i pierwsze piętro zajęte będą przez bibljotekę. Roboty te są bardzo naglące, ponieważ bogate zbiory ksiąg niszczą się i marnieją w dotychczasowym lokalu, zupełnie nieodpowiednim na bibljotekę.

W jesieni, z rozpoczęciem roku akademickiego, nastąpi uroczyste otwarcie trzech nowych sal: imienia kardynała Hozjusza, ofiar wojny i Juljusza Słowackiego.

Bibljoteka uniwersytecka powiększyła się znacznie w ostatnich czasach. Liczy ona obecnie przeszło 120.000 tomów.

Wycieczka Hallerczyków we Francji

W Brukseli, Lille i Reims.

Z Francji piszą nam:

Po przebyciu terytorjów niemieckich, wycieczka Hallerczyków, zdążająca do Francji, zatrzymała się po raz pierwszy od wyjazdu z Poznania, w Brukseli. Na dworcu kolei oczekiwali Polaków przedstawiciele poselstwa polskiego, oraz władz belgijskich. Po odpowiednich przemowach część uczestników wraz z gen. Hallerem pojechała do miasta, większa część zaś nocowała w wagonach. Nazajutrz rano w kościele OO. Kapucynów odprawiono Mszę św. na intencję Polski. Koło południa zebrali się wszyscy uczestnicy wycieczki przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza. Przemawiał **gen. Haller, zaznaczając, że Polska dąży do wszechświatowego pokoju** i że armja Hallerczyków mimo to, że obecnie jest w stanie spoczynku, jednak uważa się za czynne wojsko polskie. Odpowiedział na to przedstawiciel Belgji, który w serdecznych słowach powitał p. generała i Hallerczyków. Przy zwiedzaniu katedry św. Korduli, odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“.

Bawiła tam równocześnie i wycieczka amerykańska, która zaakcentowała silnie węzły przyjaźni, łączące oba bratnie narody: Polskę i Amerykę. Zainteresowanie polską wycieczką jest wielkie i Polacy spotykają się ciągle z gorącą życzliwością ze strony narodu belgijskiego.

Następnego dnia odbyło się uroczyste powitanie na dworcu w Lille — dużo fotografów — przedstawiciele państwa — przemowy etc. — W południe odjazd do Cassel, a stamtąd w oddziałach wojskowych wymarsz z rozwiniętemi sztandarami do miejsca odsłonięcia pomnika marsz. Focha, gdzie odbyły się uroczystości wojskowe. Dnia 8 b. m. wycieczka wyjechała do Reims dla złożenia hołdu poległym Polakom, a później do Verdun dla złożenia hołdu poległym sprzymierzeńcom. **F. K.**

VERDUN.

Delegacja hallerczyków z gen. Hallerem na czele, przybyła do Verdun, powitana została przez gubernatora miasta gen. Bordereau i płk. Marechal'a. Po śniadaniu, wydanem na cześć gości w ratuszu, delegacja udała się na cmentarz. Przed grobami siedmiu nieznanych żołnierzy pochyliło się siedem chorągwi, reprezentujących prowincje Polski. Gen. Haller złożył u stóp wielkiego krzyża wiązankę kwiatów, oraz wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył m. in. **„Zwycięstwo francuskie było zarazem zwycięstwem Polski. Składam hołd pamięci wszystkim bohaterskim „poilus“ Francji“** Ożywieni takiemi samemi uczuciami Polacy potrafią w odpowiedniej chwili powiedzieć słowa: „On passe pas“. Zabrał głos następnie gen. Bordereau, który podkreślił, że zawsze w krytycznych momentach Francja znajdowała Polskę przy swoim boku. Członkowie delegacji udali się autobusami do Douaumont, gdzie zwiedzono fort, okopy i kostnice. Na przyjęciu popołudniowem w ratuszu przemawiał gen. Haller, dając historyczny zarys tworzenia się armji polskiej we Francji w czasie wojny, przypominając bohaterskie walki, stoczone w Szampanji i Alzacji, a w końcu oddając hołd męczeńskiemu miastu.

Iskierki.

Niema to jak Park Krakowski.

Huczno było „pod Ratuszem“. Rej wodził oczywiście pan. Franciszek. Stukając się co chwilę kufelkiem, kończył właśnie dłuższą perorę na temat wakacji na wsi. „Niema to panie dzieju jak moja żona, — ani rusz nie chciała pojechać na wieś“ — to mówiąc triumfującym wzrokiem spojrzał na obecnych. Jak się spodziewał, wrażenie było niemałe.

„Co... nie chce jechać?... a gdzieżeś pan panie Franciszku taki ideał znalazł...“

„Unikat — dalibóg... Mojej to morza się zachciewa“ — takie i tym podobne zachwyty rozlegały się przy brzęku szklanic.

„Tak... panie dzieju — ciągnął mówca. — I chciałby to panie człowiek odetchnąć trochę na świeżem powietrzu — ale cóż ona nie.. i nie... A wiecie moi państwo dlaczego? — Tu, jako człowiek znający się na rzeczy — pan Franciszek zrobił małą pauzę. Poczem, gdy zaciekawienie wzmogło się, rozpoczął swą opowieść.

Wstaje panie o 10 — nic ją dom nie obchodzi, zbiera się i leci do Parku Krakowskiego. Od 10 do 12 — pływa, skacze i opala się na plaży w pływalni. Od 12 do 1 obiadek w mleczarni, — poczem 2 godziny gra w tennisa. O 3 zabiera się, panie, do wiosłowania... Co nie wyprawia na tym stawie to aż mnie podnosi — jakieś regaty, panie — i licho wie co... O 4 je podwieczorek w mleczarni — a potem urządza wyścigi konne. — A zmęczenia po tem wszystkiem ani trochę — bo na zakończenie — jeździ na rowerze. — Zwarjowała baba jednem słowem na punkcie sportów, — ale cóż ja poradzę... i to panie dzieju wszystko w Parku Krakowskim — tarza się w błocie, — które nazywa plażą — pływa po bajorze, jeździ na szkapach dorożkarskich —, ale wyperswaduj jej tu...

„Widzisz kochany Franiu, mieszkamy naprzeciw Parku Krakowskiego, to taka wygoda — i wszystkie sporty — słyszysz Franciszek, wszystkie — ani myślę jechać... bo nie miałabym ani koni, ani łódek — ani tennisa i rowerów — jedź sam!“... Oho... panie dobrodzieju — ani krok się nie ruszę... jeszcze by tego brakowało... **Wesołek.**

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“ za lipiec (Nr. 75) zawiera następującą treść: Francesco Tommasini: Konferencja Panamerykańska w Hawannie a polityka Stanów Zjednoczonych. Leopold Caro: Sądy wartościujące w ekonomice. Marjan Zdziechowski: O okrucieństwie (II). Józef Feldman: Bismarck a Komisja osadnicza (II). Konstanty Grzybowski: Mniejszości w Hadze. Stanisław Wędkiewicz: Przed kongresem historyków w Oslo. Przegląd miesięczny: Życie umysłowe zagranicą: Kryzys powieści (Mieczysław Brahmer). 124; Teatr Franciszka de Curel'a (Stanisław Łukasik), 132. — Nowe wydawnictwa: Polska historja romantyzmu angielskiego (Roman Dyboski), 140; O Anglji współczesnej (Roman Dyboski), 153; O ustrój dla Francji (Kazimierz Smogorzewski), 155; Z dziedziny organizacji muzeów (Dr. Edward Łepkowski), 164; Z literatury japońskiej (Ignacy Schreiber), 169.

Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza Kraków, ul. św. Filipa 25.

Dr. St. Kozicki: „NA SYCYLJI“. Nakł. Gebethnera i Wolfa, Warszawa, str. 128.

Były poseł Rzeczypospolitej w Rzymie, senator Stanisław Kozicki w swej książce p. t. **„Na Sycylji“**, napisanej w formie wytwornych dialogów między politykiem, poetą i literatem, daje inteligencji polskiej pod rozwagę głęboko przemyślane wskazania społeczno-polityczne na dobę dzisiejszą, oparte na wiekowych doświadczeniach dwóch cywilizacyj starożytnych: Grecji i Rzymu. Dyskusja toczy się na tle pięknego krajobrazu sycylijskiego, co znajduje swój wyraz w książce, a dotyka również wielu bardzo interesujących zagadnień z dziedziny sztuki, piśmiennictwa i wogóle kultury i cywilizacji obu wielkich narodów starożytności. (Cena zł. 4.50).

Jerzy Konrad Maciejewski, autor znany publiczności czytającej pod pseudonimem Konrad Jotemski, ogłosił (nakł. Księg. Gebethnera i Wolfa), obecnie większą powieść, zatytułowaną **„POGRANICZNE OGNISKA“**. Powieść ta osnuta jest na kanwie doli i niedoli osadników kresowych, których życie autor zna dokładnie, a obrazuje żywo, barwnie i interesująco. Męskie, pozbawione wszelkiej sztucznej czułostkowości a jednak głęboko współczujące opisy Maciejewskiego wrażają się w duszę czytającego i wywołują pewne refleksje w związku z tą tak ważną a tak zaniedbywaną sprawą osadnictwa, jako czynnika pochodu cywilizacyjnego Polski na wschód. (Cena zł. 7).

„AUTOLOTU“ nr. 4 fachowego tygodnika dla automobilistów i lotników, oraz zwolenników motoryzacji, zawiera oprócz ciekawych artykułów obszerną kronikę samochodową i lotniczą, fejletony, sprawozdania z kraju i zagranicy i wiele innych ciekawych wiadomości.

Reinhardt o aktorze.

Na zamkniętym onegdaj w Paryżu Kongresie Towarzystwa Teatru Międzynarodowego (Societé Universelle du Théâtre) przedstawił Maks Reinhardt wykład o „Aktorze i teatrze w życiu współczesnem“. (Pod nieobecność autora odczytał te wywody dr. Szapira). Rozpoczął od stwierdzenia, że teatr należy w pierwszym rzędzie do aktora i od niego zależy. Ale zaraz rozszerzył pojęcie aktora w sposób niezmiernie znamienny: aktorem jest też dla niego każdy prawdziwy autor dramatyczny, wszystko jedno, czy wykonuje ten zawód, czy też nie (a wielu, i to najlepszych, Szekspir, Molier etc. jak wiadomo, zawód ten wykonywało) dyrektor, reżyser, dekorator, muzyk itd. w końcu także widz teatralny: i on gra na swój sposób, wewnętrznie, i on, jak to się mówi „przeżywając“, nasyca swój głód transformacji, czyli wciela się w inne istnienia — a więc jest aktorem. Nosimy w sobie zarodki wszystkich ludzkich namiętności; inaczej nie moglibyśmy ich przecież zrozumieć w innych ludziach, rzeczywistych czy fikcyjnych. Ale wychowanie i doświadczenie indywidualne dokonuje tu gwałtownej redukcji. Zaledwie cząstka tych passyj zostaje dopuszczona do głosu, większość olbrzymia skazana zostaje na śmierć. Życie burżuazyjne sankcjonuje to ubóstwo emocjonalne pod nazwą cnót obywatelskich. W tych ciasnych granicach człowiek „normalny“ mniej więcej raz w życiu przeżywa ekstazę miłości, raz upaja się uczuciem wolności, raz nienawidzi, raz rozpacza nad zwłokami ukochanej istoty, raz wreszcie sam umiera. Dla naszych przyrodzonych dyspozycji uczuciowych, dla wewnętrznych organów emocjonalnych jest to bardzo niewiele. Potrzebują one ćwiczenia taksamo, jak organy fizyczne. Inaczej więdną, jak tamte, a zanik ten zagraża równowadze i zdrowiu duszy, a nawet ciała. Mówi się o zazdrości, że ona szuka cierpienia. Ale taksamo właśnie szukamy wyzwolenia w śmiechu, w gniewie czy w płaczu.

Nasze wychowanie dąży w kierunku wręcz przeciwnym. Jego pierwszy nakaz brzmi: Ukrywaj wszystko, co się dokonuje w twem wnętrzu; nie zdradzaj żadnego z prymitywnych swych instynktów, które dążą do wyrazu. Ze stłumień tych powstają nietylko wszystkie histeryczne zmącenia naszej jaźni, ale także cała pusta komedja naszej kultury. Mamy, niby fabryczne produkty kilku patronów, dwa albo trzy tuziny banalnych formuł czy min dla „wyrażenia“ sympatji, radości, godności, grzeczności i t. p. Pytamy się podobnych do nas, jak się miewają, nie czekając ani słuchając odpowiedzi. Jesteśmy „szczęśliwi, że ich widzimy“ w tonie tak gruntownie obojętnym, a nawet nieprzyjemnym, jak stereotypową jest gra naszych obrzędów ślubnych, czy pogrzebowych, radosnych czy smutnych. Ten teatr życia jest to teatr upiorów, gruntownie oczyszczonych z uczucia.

Wchodzimy do lokalu dancingowego. Życie przelewa się tu wezbranym strumieniem. Ale wystarczy chwilę tu pobyć, aby spostrzec, że to płatni muzycy robią ten zgiełk radości, nietylko grając, ale śpiewając, wykrzykując, rzucając się w tersjach rytmicznych. A tancerze? Im bardziej orgjastyczne są gesty ich nóg, im smuklejsze ich członki, tem obojętniejsze ich wnętrze, tem bardziej zatłuszczona i ospała gotowość emocyj. W tańcach współczesnych dokonała się właśnie dokładna dystynkcja między gestem, który szaleje, a nic nie wyraża, a duszą, która dumna jest z swego braku współudziału. Ta prohibicja emocjonalna przy równoczesnych, zupełnie zewnętrznych pozorach wyuzdania jest jedną z najbardziej niepokojących oznak naszej epoki.

Aktor wzięty jest oczywiście w orbitę tych samych oddziaływań burżuazyjnych. Dawniej, gdy nie żył z burżuazją, gdy nie miał związków zawodowych, kontraktów normalnych ubezpieczeń i etatyzmów, żył życiem cyganerji i łatwo mu było z tego środowiska, w którem obracał się dzień cały, uczynić wieczorem skok w szaleństwo miłości, zazdrości czy tyranji. Dziś? Charakterystyczną cechą naszego teatru jest brak kochanków. Gdy nasz młodociany amant mówi „kocham cię“, brzmi to, jak owo „jak się pan ma“, o którem wyżej była mowa. Najchętniej w takich razach zarządza się za sceną leciuchną muzykę na instrumentach rżniętych, zastępując wibrację uczuć — vibrato wiolinowem.

Naturą artysty jest dar reagowania bezpośredniego i niestosunkowo mocnego na słabe nawet pobudki, oraz przymus realizowania tej reakcji. Jeżeli komu, to artyście należy zagwarantować ten przywilej, bo jest to wysoka niesprawiedliwość ciągnąć zyski z tego jego daru w zakresie sztuki, pozbawiając go równocześnie tejże możności w życiu osobistem. Tymczasem wąski strumień współczesnej egzystencji burżuazyjnej poleruje, jak widzieliśmy, indywidualności, niby kamyki, uniformuje tę osobowość, która — słowa są Goethego — jest najwyższem szczęściem człowieka. Oczywiście procesowi temu potrafi się oprzeć genjusz. Ale genjuszów jest niewiele, a teatrów dużo.

Dziecko jest genjuszem z urodzenia. Ma ono niezrównaną zdolność samodzielnego odkrywania świata, asymilowania go i stwarzania na nowo. Instynktownie odrzuca formułę, którą mu narzuca instrukcja wychowawcy, przepisująca mu zażywanie świata po łyżeczce na godzinę. Dziecko odkrywać chce świat na własną rękę, przemieniając się błyskwicznie w miarę tego, co widzi, i przemieniając to, co widzi, w sensie tego, co pragnie. W tem widzi właśnie Reinhardt genjalny talent aktorski dziecka. Oczywiście ma na myśli ciągle dziecko, „nie zdeprawowane“ jeszcze szablonem wychowawczym otoczenia. Siła imaginacji takiego dziecka poprostu zniewala. Kanapa? Ależ nie, to jest wagon kolei żelaznej — i już lokomotywa syczy, za oknem toczą się magiczne pejsaże, groźny konduktor kontroluje bilety — przybywamy już na stację końcową. Wszakże to jest teatr, idealny wzór teatru. Dzieci są najlepszymi aktorami na scenie i we filmie, każde z nich mogłoby być dzieckiem „cudownem“, — woła Reinhardt z oczywistą przesadą — gdyby tego daru w niem dość wcześnie nie stłumiono. Pod ręką dziecka każdy drobiazg przemienia się w dekorację według nakazu imaginacji. W improwizacji tej włada zadziwiający zmysł naturalizmu, a wszystkiemu temu towarzyszy jasna świadomość, — znowu rys klasycznie aktorski —,

Co słychać w Krakowie?

Z dziejów centrali abstynenckiej.

MŁODZIEŻ W WALCE O TRZEŹWOŚĆ NARODU. — PROPAGANDA ABSTYNENCJI W POLSCE.

Z okazji zakończenia roku szkolnego 1927 1928, przypomina się ogółowi — mało jeszcze wśród starszego społeczeństwa znana centrala abstynenckich kół młodzieży w Krakowie. Znają za to krakowska młodzież szkół powszech., średnich i młodzież pozaszkolna.

Niedawno zaczęła istnieć, a już dokonała wielu rzeczy bardzo poważnego znaczenia, przedewszystkiem zaś skupiła młodzież w licznie zorganizowanych kołach abstynenckich.

Jak każde dzieło, tak i centrala powstała ze skromnych związków. Rozpoczęła ona swe istnienie i swą pracę z dniem 1-go stycznia 1926 r. Personal centrali stanowi na razie tylko sekretarz, który korzysta z uprzejmej pomocy członków kół abstynenckich i z łaskawej współpracy ideowej wybitniejszych przedstawicieli myśli abstynenckiej na terenie krakowskim, jak prof. Dra Ciechanowskiego, Dra Poźniaka, Dra Stryjeńskiego, prof. Uniw. Jag. Wachholza, prof. Dra W. Wysockiego i wielu innych.

Działalność centrali polegała początkowo na pozyskiwaniu i wysyłaniu prelegentów do większych ośrodków i skupień młodzieży. Najpierw więc powstały kółka abstynenckie po zakładach wychowawczych i w stowarzyszeniach młodzieży.

Niebawem okazało się, że centrala dla swego rozwoju dalszego musi posiadać własny organ. Powstaje w r. 1927 czasopismo „Młodzież Abstynencka", które pozyskało sobie wzięcie wśród młodzieży zarówno szkolnej, jak i pozaszkolnej. Centrala abstynencka w Poznaniu uznała to czasopismo za swój organ i od trzeciego kwartału 1927 r. ukazuje się ono jako organ obu cetral, krakowskiej i poznańskiej. Dalszy rozwój czasopisma tego zależy od poparcia finansowego, jakiego użyczą mu liczne rzesze czytelników. Z czasem „Młodzież Abstynencka" stała się rzeczywiście organem młodzieży przez to, że coraz więcej artykułów i z coraz lepszym materjałem nadsyła sama młodzież. Czasopismem zainteresowała się nawet zagranica. Artykuły o krakowskiej centrali zamieściło 2-krotnie amerykańskie pismo „The International Student".

W r. 1927 rozpoczęła centrala akcję wśród szkół, uzyskawszy życzliwe poparcie najwyższych władz szkolnych. W stosunku do kółek abstynenckich po szkołach i w organizacjach samoistnych centrala nie stanowi żadnej władzy nadrzędnej. Ogranicza się tylko do pomocy i współpracy, a w niczem nie godzi w zwierzchnie prawa władz szkolnych. Celem zapoznania społeczeństwa ze swą akcją i jej ideą urządziła centrala wystawę przeciwalkoholową w Krakowie i w innych miastach. Zorganizowała także liczne kursy abstynenckie, na których wykładali główni propagatorowie abstynencji w Polsce. W tegorocznym „Tygodniu propagandy trzeźwości" postarała się centrala o cykl odpowiednich wykładów radjowych, których podjęli się wybitni przedstawiciele polskiego świata naukowego.

W dniu 2 lutego b. r. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru centrali A. K. N., połączona z pochodem młodzieży abstynenckiej i z akademją.

Tak przedstawia się w krótkich zarysach dotychczasowa działalność centrali.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że nie rozporządza ona stałemi funduszami, a całą akcję prowadzi przedewszystkiem dzięki ofiarności ideowych swych współpracowników, to trzeba przyznać, że w krótkim czasie swego istnienia zdziałała ona już bardzo wiele, stworzyła lub pomogła do zorganizowania 125 kół abstynenckich, skupiających około dziesięciu tysięcy młodzieży obojga płci na tertyorjum krakowskiem. Jeżeli chodzi o młodzież, to krótki żywot krakowskiej centrali wykazał dowodnie, że młodzież nasza w żadnej mierze nie jest tak bezideowa, jak się o niej „przywykło" głosić lub słyszeć. Doświadczenie wykazało, że młodzieży trzeba poddać ideę, własnym przykładem porwać ją ku niej, a przekonamy się, że młodzież dzisiejsza także zdolną jest do wykonania rzeczy wielkich. Samem narzekaniem nikt nic nie zbuduje, a bardzo często pokrywa się niem tylko własną niezaradność i nieróbstwo. Starsze społeczeństwo powinno zrozumieć ideową pracę młodzieży grupującej się w kołach abstynenckich i poprzeć tę młodzież w walce o trzeźwość narodu, a tem samem w walce o lepszą przyszłość.

że to jest tylko gra. Ale gra, prowadzona z głęboką powagą i wymagająca widzów skupionych, milczących i oddanych. Albowiem jest to nieprawda, aby aktor mógł kiedykolwiek zapomnieć o widzu; przeciwnie, właśnie w chwili najwyższego wzburzenia ta świadomość, że tysiące ludzi podobnie, jak on, czujących wisi u jego warg, pozwala mu uwolnić od ostatnich zahamowań najtajniejsze sprężyny duszy. Sztuka dramatyczna powstała w epoce pierwszego dzieciństwa ludzkości. Człowiek, wciśnięty w krótki okres swego życia, postawiony między jednostki, tak blizkie siebie, a tak dalekie przez nieprzekraczalne granice indywidualności, uczuł nieprzepartą potrzebę, by wyjść poza swoją formę, poza swoją namiętność, poza swój los w formę, namiętność i los cudzy. Była to pierwsza próba lotu ponad ciasnotę egzystencji materjalnej. I dziełem, stworzonem przez człowieka w pierwszym dniu jego tworzenia, jest znowu człowiek, stworzony na własne podobieństwo twórcy. Tu następuje elogium na cześć Szekspira, któremu zawdzięcza Reinhardt najpiękniejsze swoje triumfy reżyserskie: wszak od niego 26 lat temu zaczął swoją twórczość, przeciwstawiając jego pełnię „chudości" teatru Brahmsa. Szekspir pozostał dla Reinhardta do dziś dnia fenomenalnym cudem teatru, zrodzonym w wyjątkowo szczęśliwej chwili: poeta, aktor i dyrektor. Jego wszechmoc jest nieskończona. Czarodziejstwem słowa stworzył on wszystkie pejsaże ziemi, morza i atmosfery, wszystkie fantomy świateł i powietrza, wszystkie stwory przyrody, a pośród tego samego człowieka, człowieka w wymiarach elementarnych, a mimo to z sercem głęboko ludzkiem.

Teatr jest w tej chwili zagrożony przez gorączkowe tempo kultury wielkomiejskiej. Zapewnia mu ona rozkwit możliwości technicznych, pozbawiając równocześnie atmosfery czarodziejstwa, czegoś cudownego i nieprzewidzianego, obsesji dramatycznej. Grozi mu na tej linji zwyrodnienie w rzemiosło bezduszne. Ale instynkt teatralny, który jest jednym z najpierwotniejszych instynktów ludzkości, uratuje go. Teatr jest nieśmiertelny. Pozostanie on najlepszą ucieczką dla tych wszystkich, którzy unieśli skarb swego dzieciństwa, aby „grać" po kres swego życia. Ale ta gra jest zarazem wyzwoleniem z kłamliwej gry konwencyj społecznych. Albowiem gra aktora polega nie na udawaniu, lecz na odsłanianiu. Ma on nie kłamać, lecz oddawać się właśnie bez zasłon. Wstępuje on na najdłuższą z dróg, tę, która wiedzie z duszy ludzkiej do duszy. I pokonuje tę drogę w ten sposób, że z kagankiem, wziętym z rąk poety, wstępuje w sztolnię własnej duszy, aby tam się przekształcić w cudowny sposób i wyjść na powierzchnię z rękami pełnemi skarbów. W ten sposób jest on zarazem rzeźbiarzem i posągiem, człowiekiem, stojącym jedną nogą w królestwie rzeczywistości, a drugą w królestwie snu. Bo siła jego autosuggestji — kończy Reinchardt — jest tak wielka, że stwarza ona nietylko transformacje wewnętrzne, lecz także zadziwiające fizyczne alternację własnego ciała.

Lynkeus.

Walka o srebrny puhar.

NA KONKURSIE TRZECH ORKIESTR KRAKOWSKICH.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Miesiąc temu mieszkańcom Krakowa rzucały się w oczy afisze, umieszczone na murach miasta, zapraszające na konkurs trzech orkiestr krakowskich Zakładów Wychowawczych. Na jednym z takich napisów, umieszczonym u wylotu ul. Szczepańskiej, czytaliśmy: Niedziela 10 czerwca 1928 r. w ogrodzie Schroniska im. ks. Lubomirskiego konkurs trzech orkiestr o srebrny puhar.

Istotnie, dnia 10 czerwca zebrały się trzy orkiestry, a to: 1) orkiestra Schroniska im. ks. Lubomirskiego, 2) orkiestra Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej i 3) orkiestra Miejskiego Zakładu Wychowawczego. — Konkurs ściągnął rzesze publiczności. Czytaliśmy również o nagrodach: I nagroda obejmowała srebrny puhar i 150 zł., II nagroda wynosiła 100 zł. Jako trzecią nagrodę wyznaczono 80 zł. W czasie konkursu szczególnie zainteresowano się orkiestrą Zakładu Braci Albertynów, której skład tworzyli chłopcy od 14 do 19 lat, a która wykazała najlepsze zalety muzyczne. To też jeden z profesorów, wchodzących w skład jury, wyznaczył oprócz nagrody 50 zł. z własnej szkatuły. Po rozstrzygnięciu konkursu okazało się, że pierwsze miejsce, uzyskaniem 300 punktów, otrzymała orkiestra Braci Albertynów, drugie orkiestra Związku Młodzieży Ręk. i Przem., a trzecie orkiestra Bursy Salezjańskiej. Wynik imieniem jury konkursowej ogłosił prezes komitetu urządzającego konkurs. Zgodnie z zapowiedzią wręczono poszczególnym orkiestrom drugą i trzecią nagrodę. Orkiestrze zaś mistrzowskiej wręczono 150 zł. i 50 zł. od wspomnianego profesora, zaś puharu srebrnego, ani publiczność, ani laureaci do dnia dzisiejszego nie mieli szczęścia widzieć. Powiedziano im tylko: „Puhar przyślemy". Tymczasem od dnia konkursu upłynął już miesiąc, a o puharze cicho.

E-ki.

Kraków sprowadzać będzie prąd z Jaworzna.

Ze środowego posiedzenia Rady m.

Dyskusja jaka rozwinęła się na środowem posiedzeniu Rady miejskiej w sprawie zasilenia Krakowa prądem elektrycznym z Jaworzna, toczyła się dookoła **dwóch poglądów na tę kwestję**. Jeden reprezentowany przez referenta, drugi przez r m. **Rowińskiego i Krzetuskiego**. Ten ostatni domagał się odroczenia decyzji co do umowy z Jaworznem i powiększenia elektrowni krakowskiej. Rada znaczną większością głosów odrzuciła te wnioski, **uchwalając przedłożenie komisji upoważniające prezydjum m. do ułożenia i zawarcia umowy o dostarczanie prądu elektrycznego Jaworznickich komunalnych kopalni węgla S. A.**, oraz do podpisania tej umowy wraz z dwoma radcami, delegowanymi przez Radę m., a mianowicie **inż. Adelmanem i drem Landauem**. Dalej uchwalono na wniosek komisji dla zakładów przemysłowych **wybudowanie kosztem 250.000 zł. budynku transformatorowego** dla transformacji napięcia energji elektrycznej, sprowadzonej z Jaworzna. Upoważniono równocześnie prezydjum do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w kwocie 1.250.000 zł.

Z kolei prezydent m. udzielał odpowiedzi na zgłoszone interpelacje.

Na interpelację ks. senatora **Kasprzyka**, który zwracał uwagę Prezydenta na **niebezpieczeństwo, jakie zagraża kościołowi Marjackiemu wskutek skierowania całego ruchu kołowego do rynku przez wąski przesmyk między kościołem a prałatówką**, odpowiedział prezyd. Rolle wyjaśnieniem, iż w najbliższym czasie **zostanie otwartą dla ruchu kołowego ulica Sienna, przez co Plac Marjacki zostanie odciążony.**

W sprawie pożyczki zagranicznej wyjaśniał prez. Rolle, że rokowań w tej sprawie nie przerwano, że jednak sfinalizowanie pożyczki odroczono do jesieni, **gdyż obecna sytuacja** na giełdach zagranicznych jest dla naszych pożyczek niekorzystną.

Żywioną **dyskusję** wywołała sprawa **obniżenia opłat za przejazd do lasu Wolskiego.** Po **udzieleniu wyjaśnień przez dyr. Polaczka,** oraz odpowiedzi prezydenta na interpelację o hygieniczne pomieszczenie dla szkół posiedzenie zostało zamknięte.

Kraków, dnia 13-go lipca 1928.

Piątek 13: św. Małgorzaty.
Sobota 14: Bonawentury b.

PREMJER BARTEL W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył incognito do Krakowa z Warszawy p. premjer Bartel, celem zasięgnięcia porady u jednego z naszych lekarzy. W dniu dzisiejszym odjechał premjer do Lwowa.

POLSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY uruchomia z dniem 13 lipca drugi kurs do Rabki, a mianowicie: odjazd z Krakowa o godz. 17.30 (5.30 po południu), odjazd z Rabki o gdz. 6.30 rano.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE CHORĄGWI ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW W KRAKOWIE odbyło się 17 ub. miesiąca. Po krótkiej dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który ukonstytuował się następująco: prezes p. Ciosiński Stanisław, wiceprezes p. Dalewski Antoni, sekretarz p. Matera Wojciech, zastępca sekretarza p. Rojek Józef, skarbnik p. Tkacz Bronisław, zastępca skarbnika p. Bielenin Eugenjusz, komendant drużyn błękitnych p. Wnękowski Aleksander, członkowie Zarządu: pp. Truszkowski Stanisław, Sykutowski Franciszek i Schab Wincenty.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bohaterka wielkiej wojny".
SZTUKA: „Warjat na wolności".
UCIECHA: „Wykolejeni".
NOWOŚCI: „Dama Kameljowa".
CORSO: „Najukochańsza żona Maharadży".
WARSZAWA: „Honor i zwycięstwo".

NEKROLOGJA.

Pogrzeb ś. p. Prof. Dziewickiego.

Wczoraj o godz. 9 rano po odprawieniu 2 Mszy św. przy trumnie w kaplicy cmentarnej, ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. M. Kuznowicza i liczne duchowieństwo na miejsce, gdzie złożono szczątki zmarłego ś. p. prof. M. Dziewickiego. W smutnym obrzędzie reprezentował Uniw. Jagiel. Rektor Łoś i profesorowie: Brzeziński, Zakrzewski i Estreicher, a Akademję Umiejętności Dyr. Bibljoteki Dr. Włod Baran. Przed trumną szły delegacje ze sztandarami Związku Młodz. Ręk. i przem. oraz Stow. św. Zyty.

Po odprawieniu ostatnich modłów nad mogiłą żegnał Zmarłego im. Wydz. filozof. Uniw. Jagiel. prof. Zakrzewski, który wskazał na to, iż ś. p. M. H. Dziewicki, Anglik z urodzenia i wykształcenia, był Polakiem z ducha i czynów. Pracował bowiem całe życie dla Polski, wydając między innymi tajne dokumenty angielskie, odnoszące się do sprawy polskiej. Nie szczędził On również swej ofiarnej a bezinteresownej pracy i wysiłku, tłómacząc memorjały rządu polskiego na język angielski ile tylko razy zaszła tego potrzeba. Oprócz tego polskie pretensje do Gdańska, Śląska i Pomorza popularyzował wśród wykształconych i wpływowych sfer, stojących u steru wielkiej polityki światowej. Pedagog, publicysta i filozof chrześcijański, oddawał się z umiłowaniem swoim zajęciom, to też owoc Jego prac jest obfity. (Onegdajszy numer „Głosu Nar." podał naukową działalność prof. Dziewickiego. Przyp. Red.). Imieniem uczniów Zmarłego składał hołd prochom Uczonego i Profesora asystent Dr. Tietz.

Prócz zasług, które mówcy wymieniali, trzeba dodać, że dom Prof. Dziewickiego był długie lata spokojną i pewną przystanią dla wszelkiej nędzy moralnej i materjalnej, mimo tego, iż sam Profesor nie miał zabezpieczenia na późne lata. Z Jego mieszkania promieniowało prawdziwe katolickie miłosierdzie, rozdzielane przez pozostałą w nieutulonym żalu żonę.

Cześć pamięci cichej i wytrwałej pracy ś. p. Prof. Dziewickiego, który winnicę Pańską miał na szerokiej arenie umysłowego życia kulturalnych narodów. Opuścił ją na wyższy rozkaz, uznojony pracowitym żywotem, by otrzymać zasłużoną zapłatę.

M. Padechowicz.

† **Edmund Żegota Cięglewicz** zmarł nagle 10 bm. w Krakowie, licząc lat 63. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 2.30 po poł. z kaplicy cmentarnej.

Ś. p. Cięglewicz był wybitnym znawcą literatury klasycznej, zwłaszcza dramatu greckiego. Przetłómaczył na język polski wszystkie komedje Arystofanesa, niektóre z nich wyszły drukiem i zyskały jednomyślne uznanie krytyki. W młodszych latach ś. p. Cięglewicz uczył języków klasycznych w kilku gimnazjach galicyjskich; po odbudowaniu państwa polskiego jako jeden z niewielu znawców języka nowogreckiego, pracował w poselstwie polskiem w Atenach. Od kilku lat pracował przygodnie w publicystyce. R. i. p.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gospodarka skarbowa w maju.

Według prowizorycznych obliczeń ministerstwa skarbu, dochody budżetowe w maju dały ogółem 244 milj. zł., a wydatki wyniosły **230,290.000 zł.** Stan więc gospodarki skarbowej jest nadal pomyślny, gdyż dochody przewyższyły wydatki o przeszło **13 miljonów zł.** W porównaniu z wynikami za kwiecień oznacza to nawet pewną poprawę, gdyż nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła w kwietniu tylko 9 miljonów zł.

Nie można jednak taić, że **wyniki gospodarki skarbowej w roku bieżącym są naogół gorsze, jak w roku 1927.** Tak np. w maju 1927 nadwyżka dochodów nad wydatkami wyniosła 20 miljonów zł. Przyczyn, zdaje się, szukać należy w coraz silniej rosnących wydatkach.

Pod tym względem gospodarka skarbowa nasuwa duże zastrzeżenia, gdyż praktyka wykazuje, że wykonanie budżetu przekracza **o pokaźny procent preliminowane granice miesięcznych wydatków.** W miesiącu sprawozdawczym np. rozchody były o 10.2 proc. wyższe od normy przewidzianej miesięczną częścią preliminarza. Wydatki bowiem w maju powinny były wynieść 221 miljonów zł., a wydano faktycznie, jak już wyżej zaznaczono, 244 milj. zł.

Łagodzącą nieco okolicznością jest tu fakt, że i dochody w maju wyrosły znacznie ponad miarę przewidzianą. Nie zmniejsza to obowiązku ministerstwa skarbu do oszczędniejszego gospodarowania i tworzenia pokaźnych rezerw, gdyż, o ile oznaki nie zawiodą, konjunktura gospodarcza poczyna się już psuć, a z nią nadejść może i ogólny spadek dochodów skarbowych.

Polsce przybywa ludności.

W jednym z poprzednich numerów podaliśmy na podstawie „Wiadomości Statystycznych“ cyfry obecnego zaludnienia Polski według tymczasowych danych szacunkowych, w porównaniu z wynikami spisu z r. 1921. Obecnie więc zamieszkuje ziemie polskie — 30.212.962, gdy przed 7-miu laty liczyła Polska 27.201.738 mieszkańców. Według poszczególnych dzielnic największą cyfrę bezwzględną ludności wykazują województwa centralne 12,573.713 (w r. 1921 — 11,378.481), dalej południowe — 8.099.266 (w r. 1921 — 7,542.448), wschodnie — 5.053.684 (w r. 1921 — 4.170.180) wreszcie zachodnie — 4,486.299 (w r. 1921 — 4,110.629).

Według zebranych danych w r. 1927 zawarto w Polsce 257.993 małżeństw.

W tymże roku urodziło się 950.537 dzieci, a umarło 523.171 osób.

W ten sposób roczny przyrost naturalny trzydziestomiljonowej ludności wyraża się cyfrą 427.366.

Na 1000 mieszkańców wypada 14.2 „człowieka“ przyrostu naturalnego, a więc o 1 mniej, niż w roku 1926 (15.2).

Powód tkwi w zmniejszeniu się liczby urodzin. W roku zeszłym na 1000 mieszkańców przypadało urodzin 31.6, w roku 1926 — 33.

Przyczyny zmniejszającej się liczby urodzin dopatrywać się należy przedewszystkiem w niesłychanie ciężkich warunkach mieszkaniowych, w jakich znajduje się obecnie ludność Polski.

Pocieszającem jest natomiast zmniejszenie się liczby zgonów. W roku 1926 na 1000 mieszkańców przypada 17.8, a w roku ubiegłym 17.4.

Zmniejszenie się ilości zgonów przypisać należy polepszeniu się warunków bytu i opiece lekarskiej.

Jedynie liczba zawartych małżeństw twardo stoi w miejscu, bez zmian: zarówno w roku ubiegłym, jak i w roku 1926 na 1000 osób 8.6 „człowieka“ wstąpiło w związki małżeńskie. Jakoś do żeniaczki w tych ciężkich czasach ludzie się nie bardzo spieszą.

Silny wzrost przestępczości w ostatnich dwu latach.

Statystyki ostatnich lat wykazują silny wzrost przestępczości w Polsce. Ilustrują to najlepiej cyfry podane w Kwartalniku Statystycznym:

Grubszych przestępstw, jak rabunki i rozboje, morderstwa, podpalenia, kradzieże z włamaniem i koniokradztwa było:

w r. 1925 — 28,601 wypadków,
w r. 1926 — 34.082 w.,
w r. 1927 — 37.028 w.

Potworny wzrost cyfr znajdziemy w statystyce fałszerstw pieniędzy. Spraw karnych o fałszerstwo pieniędzy było:

w r. 1923 — 108 wypadków,
w r. 1924 — 256 wyp.,
w r. 1925 — 531 wyp.,
w r. 1926 — 17.591 wyp.,
w r. 1927 — 43.083 wyp.

Rozwój gospodarczy Gdyni.

Minister przemysłu p. Kwiatkowski udzielił przedstawicielom prasy wywiadu o roli polskiego portu Gdyni w życiu gospodarczem kraju.

Z całego importu zagranicznego już od roku 1924 stale zwyż 30 proc. przychodzi przez wybrzeże morskie. W eksporcie polskim wybrzeże w 1924 r. partycypowało cyfrą 10.5 proc., w r. 1927 zaś **eksport przez wybrzeże wynosił już 36.2 proc.**, a w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1928 r. **prawie 40 proc. towarów przechodzi przez wybrzeże**, 60 proc. zaś przez wszystkie granice lądowe.

Szczególniej jednak charakterystyczne cyfry dotyczą samego rozwoju Gdyni. A więc w 1924 r. Gdynia w imporcie w stosunku do całego wybrzeża nie odgrywała jeszcze jakiejkolwiek roli.

Jeszcze w 1927 r. z całego importu morskiego zaledwie 0.44 proc. przeszło przez port gdyński.

W pierwszych pięciu miesiącach 1928 roku **udział Gdyni w stosunku do całego importu przychodzącego przez wybrzeże morskie, reprezentuje już 9 proc.**, a więc 20 razy więcej, niż w roku ubiegłym.

Jeżeli zaś idzie o udział Gdyni w eksporcie morskim naszego państwa, to w 1924 roku udział ten wyrażał się skromną cyfrą 0.55 pr., w 1927 r. cyfrą 12 proc., w pierwszych pięciu miesiącach 1928 r. cyfrą 20 proc.

Tak więc obecnie prawie jedna dziesiąta część całego importu i jedna piąta całego eksportu morskiego przychodzi już przez Gdynię.

Stosunki te w roku najbliższym, t. j. do późnego lata 1929 r., ulegną dalszej poważnej zmianie, wysuwając Gdynię na jedno z poważnych miejsc wśród portów bałtyckich.

Pożyczka inwestycyjna na giełdzie.

Jutro, w sobotę 14 bm. upływa termin zamknięcia subskrypcji 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, poczem bezpośrednio zostanie ona wprowadzona na giełdę.

Powodzenie pożyczki inwestycyjnej.

Onegdaj odbyło się w P. K. O. posiedzenie syndykatu banków, które objęły 4% premjową pożyczkę inwestycyjną. Stwierdzono na podstawie przedłożonych przez banki cyfr **niebywałe powodzenie subskrypcji**, którą zainteresowały się wszystkie sfery społeczeństwa.

Dalsze zgłoszenia napływają niezmiernie licznie wobec bliskiego zamknięcia zapisów na obligacje, **który upływa w najbliższą sobotę dnia 14 b. m.** Bezpośrednio po zamknięciu zapisów nastąpi repartycja zgłoszeń i przydział obligacyj.

Prowizoryczne obliczenia wykazują, że zgłoszenia **przewyższają już znacznie kwotę pożyczki, wyłożoną do sprzedaży.**

Długość linji kolejowych w Polsce, a za granicą.

Według stanu z r. 1925 długość linji kolejowych na całym świecie **wynosiła 1,229.923 km.** Z tego na Amerykę przypada 601.136 km. a na Europę 384.420 km.

O ile idzie o Polskę, to z końcem roku 1925 mieliśmy ogółem 19.390 km. linji kolejowych, przyczem na 100 km. kw. przypadało u nas około 5 km. kolei, a 7.1 km. na 10.000 mieszkańców.

Co do długości linji kolejowych, to zajmujemy szóste miejsce w szeregu państw europejskich, podczas gdy pod względem gęstości należymy do krajów o dość rzadkiej sieci kolejowej.

Niemcy wykupują polskie lasy.

Lasy bar. Liebiga o powierzchni 100 tysięcy morgów (Borynia, Majdan i Podbuż) sprzedano za 3.200.000 dolarów niemieckiemu konsorcjum „Oberschlesische Holzindustrie“ w Bytomiu. Pertraktacje o sprzedaż temu przedsiębiorstwu drugiej domeny bar. Liebiga, Sołotwiny, są w toku.

Fundacja hr. Skarbka sprzedała kontraktem z dn. 26 maja b. r. cały drzewostan liściasty w lasach Klimiec i Smorze o powierzchni około 10.000 morgów, masy drzewnej około 700.000 metrów sześciennych wraz z bezpłatnem używaniem tartaku, do wyrębu na 25 lat za ryczałtową sumę 300.000 dolarów. Drzewostan ten kupiła firma rzekomo holenderska, faktycznie niemiecka, utworzona przez niemieckich obywateli Emila Herbsta i Ottona Hannemann, z których pierwszy mieszka w Berlinie, drugi w Dordrecht (trzecim wspólnikiem jest Adolf Borah, handlarz drzewa w Stryju, który za wszystkich kontrakt podpisał). Spółka ta wpłaciła pierwszą ratę roczną i nie posiadając dostatecznych funduszów, ogłasza szumnie w dziennikach zagranicznych o dokonanem kupnie, w poszukiwaniu innej firmy zagranicznej, którаby drzewostan odkupiła.

Sowiety kupują zboże.

Zakupy zboża zagranicą dokonane przez władze sowieckie, zostały oficjalnie ukryte w Sowietach. Pomimo to jednak prasa sowiecka przygotowuje grunt do ujawnienia tej tajemnicy, pisząc o **konieczności sprowadzenia zboża z zagranicy wobec niebezpieczeństwa głodu**, wskutek całkowitego nieurodzaju w południowej Rosji, nie wyłączając Ukrainy, Zagłębia Donieckiego, Okręgu Kubańskiego i Armawirskiego.

Według Gosplanu **potrzebne są przynajmniej 300.000 tonn przeważnie pszenicy**, ażeby dokonać jesiennych zasiewów, przynajmniej w tych rozmiarach, co i roku zeszłego.

Według urzędowych informacyj chłopi na jesieni będą posiadać zaledwie połowę zboża niezbędnego do zasiewów. O ile rząd więc nie przyjdzie im z wydajną pomocą, większość pól zostanie niezasiana.

Na londyńskim rynku zbożowym w dniu 5 b. m. **agenci sowieccy zakupili 30.000 tonn kanadyjskiej pszenicy, płacąc 375.000 funtów.** Wpłynęło to na utrzymanie cen kanadyjskiej pszenicy, które uległy znacznej zniżce wobec zapowiadających się świetnych urodzajów w Kanadzie, oraz mniemania, że w Stanach Zjednoczonych, w krótkim czasie będą rzucone na rynek ogromne zapasy zeszłorocznego zboża.

Tymczasem 50.000 tonn pszenicy prawdopodobnie amerykańskiego pochodzenia zostało załadowane na sowieckie okręty w Rotterdamie.

Wzrost światowej produkcji kawy.

W ostatnich latach dał się zauważyć pewien **wzrost produkcji kawy w porównaniu ze stanem z roku 1913.** Wzrost ten wynosi około 27 proc. Obecną produkcję światową kawy obliczają na **29.1 miljonów worków.** Największym dostawcą tej używki jest Brazylja, która produkuje 15.2 milj. worków, a następnie Santos, dostarczające 10 milj. worków.

Międzynarodowy Targ w Zagrzebiu.

Międzynarodowy Targ w Zagrzebiu odbędzie się w czasie od 25 sierpnia do 3 września bież. roku.

Podczas Targu odbędzie się **Wystawa robót ludowych** (stroje, hafty, koronki, wyroby artystyczne i t. d.), Wystawa bydła rasowego, oraz Dzień kooperatyw, połączony z próbami maszyn rolniczych.

Zdaniem Konsulatu Generalnego w Zagrzebiu **pożądanym byłby udział w Targach Zagrzebskich firm polskich**, zwłaszcza narzędzi rolniczych, które podczas prób wykazać mogą doskonałe swą jakość.

Bliższe warunki otrzymać mogą zainteresowane firmy w biurze Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1).

Akcje nadal w zaniedbaniu.

Ruch na giełdzie akcyjnej nadal pod znakiem **zupełnego zastoju.** Jedynie Zieleniewski w dużych obrotach. Inne papiery w zupełnem zaniedbaniu. Na pogiełdziu sytuacja podobna.

Notowano: Zieleniewski 133 zł, Pożyczka konwersyjna 66.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88 i jedna czwarta do 8.88 i trzy czwarte zł., czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88, 8.90, 8.86, Holandja 359.—, 359.90, 358.10, Londyn 43.37, 43.48, 43.26, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.90 i pół, 34.99, 34.82, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.75, 172.18, 171.32, Wiedeń 125.67, 125.98, 125.36, Włochy 46.70, 46.82, 46.58, Marka niemiecka Berlin 212.54.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank dyskontowy 117 — Bank Polski 176, 177 i pół — Bank Zachodni 34 — Spiess 160 — Siła i Światło 154.50 — Cukier 60 — Węgiel 104 — Nobel 32.50 — Cegielski 45, 46.50 — Modrzejów 46.25 — Norblin 233 — Ostrowiec 108, 108.50 — Pocisk 9 — Starachowice 54 — Zawiercie 27 — Klucze 9.50.

5% dolarowa 87, 86.65, 86.50 — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 61.90 — 10% kolejowa 104 — Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94

Sport.

Raid konny dookoła świata z Krakowa.

Jazda konna, jako sport, tak gorąco umiłowany w państwie konia i dżokeja — Anglji — w Polsce pozostaje w zaniedbaniu. Szczególnie upośledzonym w tej gałęzi sportu jest Kraków. Przed wojną w latach 1906—1913, posiadał Kraków na błoniach piękny tor wyścigowy, który w czasie wojny przeszedł w ręce zarządu „Banderji Krakusów“ i pod jej apatycznem kierownictwem uległ całkowitej ruinie i poszedł w zapomnienie. Obecnie jednak budzić się zaczyna sport konny w Krakowie posiadający tor w Parku Krakowskim, którego **obecny kierownik p. Karol Grabiec, świetny jeździec wyścigowy, b. członek „Jockey-Clubu“ wiedeńskiego i angielskiego, podjął** dla propagandy tegoż, **myśl odbycia konnego tournee po świecie, w narodowym stroju polskim.**

Polskie Związki Sportowe, Komitet Olimpijski i Towarzystwa hodowli koni, winny się zająć gorąco i szczerze **tą sprawą i śmiałą myśl polskiego dżokeja poprzeć moralnie i materjalnie.**

I. F. C. skazany na 1.300 zł. grzywny za niestawienie się na zawody z Warszawianką.

Wydział gier i dyscypliny wydał wyrok na drużynę I. F. C. za niestawienie się na mecz lig. z Warszawianką 1 bm. skazujący katowiczan **na 300 zł. kosztów rzeczywistych oraz na grzywnę 1.000 zł.** za utracony termin, na rzecz Warszawianki, której **przyznano valcoover, t. j. 2 pkt. i stosunek bramek 3:0.**

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—RUMUNJA.

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił termin **międzynarodowego meczu lekkoatletycznego między Polską a Rumunją** na dzień **19-go sierpnia b. r.** we Lwowie. Zawody z udziałem lekkoatletów japońskich, projektowane w Polsce w drugiej połowie sierpnia — nie dojdą do skutku.

POŚWIĘCENIE BIEŻNI LEKKOATLETYCZNEJ „CRACOVII“ odbędzie się 15-go b. m. o godz. 11.30 przed południem.

ZAWODY HIPPICZNE W RYMANOWIE—ZDROJU odbędą się 15 b. m. staraniem Małop. Klubu jazdy we Lwowie. Spodziewany jest udział 40—60 koni z pierwszorzędnych stadnin polskich. 19-go b. m. odbędą się zawody konne w Iwoniczu.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Sobota, 14 lipca br.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicnego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 17.25 Odczyt p. t.: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 18 Audycja dla dzieci, program składany: komedyjka, bajki, wierszyki, piosenki, muzyka w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 19 Rozmaitości; 19.20 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.30 Odczyt. Transmisja z Warszawy; 19.55 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny;; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram; 17 Odczyt; 17.25 Odczyt; 18 Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat rolniczy; 19.30 Odczyt; 19.55 Odczyt p. t.: „Jak powstała Marsyljanka“; 20.15 Audycja ku czci Francuskiego Święta Narodowego; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT-a.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram; 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna; 13 Sygnał czasu. Muzyka z płyt gramofonowych; 14.15 Komunikaty PAT-a; 18 Godzina muzyki skrzypcowej; 19 Gawęda harcerska; 19.15 79-ta lekcja języka francuskiego; 19.35 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 20 Komunikaty gospodarcze; 20.15 Akademja ku czci francuskiego święta narodowego; 22 Sygnał czasu. Komunikaty: meteorologiczny i PAT-a; 22.20 Nadprogram; 22.40 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton“; 24 XVII. Koncert nocny firmy „Philips“.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Nadprogram; 17.25 Odczyt; 18 Transmisja z Krakowa, Program dla najmłodszych; 19 Rozmaitości; 19.20 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej; 19.30 Transmisja z Warszawy. Odczyt p. t.: „Francja i Polska we współżyciu krajowem“; 20.15 Transmisja koncertu poświęconego muzyce francuskiej z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor. i PAT.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Bank Polski rozszerza swe agendy.

Warszawa. (PAT.) Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem po wysłuchaniu sprawozdań rada na wniosek dyrekcji rady uchwaliła: 1) dopuścić do zastawu w Banwu Polskim 7 proc. dolarowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z r. 1928 oraz 7 proc. złotowe listy zastawne Banku Gospodarstwa Kraj., b) uzupełnić skład komitetu dyskontowego w oddziele częstochowskim, c) otworzyć zastępstwa Banku w Aleksandrowie Kujawskim, Brasławiu,, Grójcu, Jarocinie. Łobżenicy, Łunińcu, Pucku. Puławach, Włodawie, Więcborku i w Wysokiem Mazowieckiem.

WAGONY SYPIALNE WARSZAWA—TRUSKAWIEC.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo komunikacji wprowadza od 17 bm. wagon sypialny między Warszawą a Truskawcem. Wagon ten będzie odchodził z Warszawy we wtorki i piątki, a z Truskawca w środy i soboty.

LOTERJA.

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas ostatniego ciągnienia Loterji wygrana 80.000 zł. padła na nr. 150.845, 10.000 zł. na nr. 65.631, 5.000 zł. na nr. 67.761, 108.667. Po 1000 zł. wygrały nr. 30.555, 152.068.

Po zamknięciu kroniki.

PRZEGLĄD KONI W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. W dniach od 14 bm. aż do 6 sierpnia odbędzie się na targowicy końskiej na Zabłociu (Dz. XXII) przegląd koni urodz. w roku 1924 i starszych, którym zostaną wydane „dowody tożsamości". Przegląd odbywać się będzie codziennie o godz. 8 rano. Właściciele koni obowiązani są przynieść ze sobą dowody tożsamości koni, wydane im przy poprzednim przeglądzie.

KOMITET ODNOWIENIA KOŚCIOŁA NA SKAŁCE uprasza życzliwych o podpisanie pergaminu, który będzie włożony do gałki kościelnej. Uskutecznić to można u furty klasztornej.

PAS TRANSMISYJNY ZŁAMAŁ MU KRĘGOSŁUP. Wczoraj w cementowni Libana w Bonarce zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który, omal że nie pociągnął za sobą życia ludzkiego. Robotnik Madej Stanisław, l. 29 przechodząc obok koła rozpędowego został porwany przez pas transmisyjny, który się przerwał i doznał złamania kręgosłupa oraz okaleczeń na twarzy, karku i nogach. Przewieziono go na chirurgję.

WOJOWNICZY SUSEŁ. Aresztowano Tadeusza Susła l. 23 murarza, za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie.

CZEM WOŹNICZKA BĘDZIE JEŹDZIŁ? P. Feliksowi Woźniczce, właść. wypożyczalni rowerów na ul. 3-go Maja, skradziono rower z areny wartości 200 zł.

W ZŁODZIEJSKIEM KOLE. Janina Wesołowska, zam. przy ul. Dębowej 9, zgłosiła, że w dniu 11 bm. w czasie jej nieobecności skradziono jej z niezamkniętego mieszkania złoty zegarek damski wartości 100 zł. — Aleksandra Nankowa, zam. przy ul. Kazim. Wielkiego 21 zgłosiła, że w dniu 9 bm. skradziono jej z niezamkniętego sklepu i z niezamkniętej szuflady kwotę 150 zł. — Władysław Ludra zam. przy ul. Długiej 65 zgłosił, że w dniu 11 bm. skradziono na ul. Zacisze pozostawiony chwilowo rower męski wartości 300 zł.

„Krassin" uratował grupę Malmgreena.

LOTNIK CZUCHNOWSKI ODNALAZŁ ROZBITKÓW.

Moskwa. (PAT.) Radjostacja moskiewska donosi, że dziś (czwartek), o godz. 6.40 **„Krassin" zabrał na swój pokład grupę Malmgreena.**

Okazało się, że **sam Malmgreen już nie żyje**, z pozostałych członków grupy **Zappi jest zdrów, natomiast Mariano odmroził sobie nogę.**

OD 13 DNI ROZBITKOWIE BYLI ZUPEŁNIE POZBAWIENI POŻYWIENIA.

pomimo to jednak **nie tracili hartu ducha.** Po uratowaniu grupy Malmgreena „Krassin" **udał się w kierunku grupy Viglieriego.**

JAK URATOWANO ROZBITKÓW?

Na poszukiwania tej grupy wyleciał w środę o godz. 16.30 pilot Czuchnowski, który nadesłał szczegółowy raport. Samolot jego odleciał w kierunku wyspy Karola. O godz. 17.30 samolot przeleciał nad wyspą Nreat nie dostrzegając żadnych śladów grupy Viglieri-ego, natomiast o godz. 18.45 Czuchnowski dostrzegł niespodziewanie grupę Malmgreena znajdującą się na niewielkim spadzistym lodowcu. Samolot okrążył grupę 5 razy, poczem o godz. 19.59 odleciał, lecz z powodu gęstej mgły **zmuszony był lądować w odległości 1 mili od przylądka Platen**, przyczem doznał pewnych uszkodzeń. Załoga samolotu nie doznała żadnego szwanku i zaopatrzona jest w żywność na 2 tygodnie oraz wystarczającą ilość ciepłej odzieży. Czuchnowski zwrócił się do okrętu „Krassin" z prośbą, aby zabrał przedewszystkiem grupę Malmgreena, która znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu. Życzeniu temu uczyniono zadość.

Rokowania z Niemcami po wakacjach.

CZY NOWY RZĄD NIEMIECKI ZMIENI STANOWISKO?

Berlin. (PAT) Dzisiejsze poranne dzienniki niemiecko-narodowe donosząc z powołaniem się na informacje „Ost Expressu" o wręczeniu odpowiedzi niemieckiej na ostatnią notę Polski w sprawie rokowań handlowych podkreślają, że **domysły na temat zmiany sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich wskutek utworzenia nowego rządu niemieckiego i udzielenia nowych instrukcyj posłowi niemieckiemu w Warszawie Rauscherowi nie odpowiadają(?) faktom.** Rząd niemiecki, oświadczają dzienniki, nadal stoi na stanowisku, że miarodajnemi dla obu stron ustępstwami gospodarczemi jest **protokół berliński**, ustalony przez ministra Stresemanna i dyr. Jackowskiego. Odpowiedź niemiecka, jak zapewniają dzienniki, **utrzymana jest w tonie przychylnym tak**, iż należy się liczyć z podjęciem rozmów między pełnomocnikami obu rządów w najbliższym już czasie. **Rokowania delegacyjne przypuszczalnie rozpoczną się dopiero po ferjach letnich.**

Na wycofanie wojsk z Nadrenji

ZGADZAJĄ SIĘ FRANCUSCY RADYKALI.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą, że kampanja za ewakuacją Nadrenji przybiera coraz szersze rozmiary. Stwierdzić to można przedewszystkiem w prasie radykalnej, która bynajmniej nie ukrywa swej w tym kierunku gotowości. Redaktor „Volonte" Dubarry, widocznie inspirowany przez przyjaciół, obawia się, że Francja będzie zmuszona do ewakuacji bez żadnej rekompensaty, wobec czego **proponuje wycofanie wszystkich wojsk** podczas najbliższej zimy wzamian za ustanowienie kontroli urzędników Ligi Narodów. **Bezpieczeństwo w Europie wschodniej** oraz zobowiązania, **jakie ciążą na Francji**, nic go **nie obchodzą.**

Polityka ks. Seipla wobec Włoch.

ZOSTAŁA ZAAPROBOWANA PRZEZ PARLAMENT.

Wiedeń. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej rady narodowej złożył kanclerz Austrji **dr. Seipel sprawozdanie z rozwoju stosunków między republiką austrjacką a Włochami od miesiąca lutego b. r.**, podając zarazem do wiadomości tekst not wymienionych pomiędzy obydwoma rządami od miesiąca maja b. r. Po referacie kanclerza nastąpiła debata, w toku **której większość posłów opowiedziała się za przyjęciem referatu kanclerza Seipla do wiadomości. Wniosek ten uchwalono.**

Gen. Hadzic tworzy rząd w S. H. S.

CZY MU SIĘ POWIEDZIE?

Wiedeń. (PAT.). Według doniesień dzienników **z Białogrodu, powierzył król dotychczasowemu ministrowi wojny gen. Hadzicowi misję utworzenia neutralnego gabinetu pracy, który ma się składać z osobistości niepolitycznych, a to w połowie z Serbów, w drugiej zaś połowie z Chorwatów.**

Krwawe walki komitadżów macedońskich

Wiedeń. (PAT.). Według nadeszłych tu wiadomości z Sofji, doszło w ciągu nocy ubiegłej do krwawego starcia pomiędzy zwolennikami grupy **Protogorowa** a zwolennikami drugiego szefa komitadżich macedońskich **Michajłowa. W Betrycy doszło do formalnej bitwy pomiędzy obiema grupami, w przebiegu której zostało zabitych 6 osób, zaś wiele zranionych.**

Sprawa gazów trujących w Izbie Lordów

Londyn. (PAT.) Izba Lordów prowadziła we środę dyskusję nad zagadnieniem gazów trujących zastanawiając się specjalnie nad zniszczeniem, jakie mogłyby one spowodować w razie wybuchu wojny. Czyniono przytem aluzję do fabrykacji gazów trujących w Niemczech oraz do znanej **afery wybuchu fosgenu w Hamburgu. Zabrawszy głos** w imieniu rządu lord Salisbury oświadczył, że ta ostatnia sprawa **jest** w chwili obecnej **przedmiotem dyplomatycznej wymiany poglądów pomiędzy rządami francuskim i angielskim.** Musimy czuwać, ciągnął mówca, nad zachowaniem postanowień traktatu wersalskiego, z drugiej strony jednak musimy pamiętać o tem, że rząd niemiecki jest obecnie rządem z nami zaprzyjaźnionym i musimy traktować go jako rząd dobrej wiary i dobrej woli i oczywiście przyjmować do wiadomości jego zapewnienia i wyjaśnienia.

AUTONOMISTÓW ALZACKICH UŁASKAWIONO.

Paryż. (PAT.). Jak donosi „Le Matin" rada ministrów na wczorajszem swem posiedzeniu postanowiła w zasadzie ułaskawić wszystkich skazanych autonomistów alzackich, **z wyjątkiem Ricklina.**

PANGALOS WYPUSZCZONY Z WIĘZIENIA.

Ateny. (PAT i Reuter). Były dyktator Pangalos został ubiegłej nocy wypuszczony na wolność, ponieważ rząd uznał za nieuzasadnione dalsze zatrzymywanie go w więzieniu po rozwiązaniu parlamentu.

Groźny pożar koło N. Targu.

7 DOMÓW SPŁONĘŁO.

Nowy Targ. (Karp. Ag. Pras.). We czwartek około południa wybuchł nadzwyczaj groźny pożar we wsi Waksmund, odległej o blisko 4 km. od Nowego Targu. **Pożar spowodowały dzieci**, bawiące się ogniem obok stodoły, a pozostawiono we wsi bez opieki, gdyż rodzice **udali się** na jarmark do Nowego Targu.

Od płonącej stodoły **zajęły się natychmiast sąsiednie zabudowania** i gdyby **straż pożarna** nowotarska przybyła z kilkunastominutowem opóźnieniem, cała wieś poszłaby z dymem. Mimo ofiarnej akcji **spłonęło doszczętnie 7 domów mieszkalnych i 8 zabudowań gospodarczych** wraz z inwentarzem żywym. Straty **przekraczają** ćwierć miljona złotych.

POGODA W ZAKOPANEM.

Komunikat Polskiego Związku Turystycznego.

Stan obecny: Dość pogodnie — ciepło — w Zakopanem w cieniu 22°, na Hali Gąsienicowej 17°, w Morskiem Oku 19°.

Prognoza na dzień 13 b. m.: Zachmurzenie mniejsze — pogodnie — ciepło — **cisza.**

—oo—

P. Strzelecki opuści Lwów?

Warszawa. (Telef. wł). Jak słychać, **radca** minist. spraw wewn. p. Strzelecki, który **obecnie** pełni obowiązki komisarza rządowego **we** Lwowie, ma wrócić od września do **centrali.** Kto ma być jego następcą, nie jest jeszcze ustalone.

Ustawa amnestyjna będzie ogłoszona

W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

Warszawa. (PAT.) W związku z oczekiwanym powrotem do Warszawy prezydenta Rzplitej, który w myśl art. 44 konstytucji **wraz** z odpowiednimi ministrami podpisuje **ustawy**, i zarządza ich ogłoszenie, **należy się spodziewać w najbliższych dniach ukazania się ustawy amnestyjnej w D. U. R. P.** Ze swej strony ministerstwo sprawiedliwości wydało już zawczoraj wszelkie niezbędne zarządzenia i instrukcje, aby **postanowienia ustawy amnestyjnej mogły być wprowadzone w życie natychmiast po jej ogłoszeniu.**

P. PREZYDENT ODWIEDZI WILNO.

Warszawa. (Telef. wł.) **P. Prezydent Rzeczypospolitej** oczekiwany jest w Wilnie w połowie sierpnia.

ACHMED ZOGU UKORONUJE SIĘ?

Londyn. (AW.) „United Press" donosi z Tirany, że prezydent republiki albańskiej Achmed Zogu ma zamiar 23 sierpnia koronować się królem.

—oo—

SAMOLOT LINDBERGHA ZAPALIŁ SIĘ.

Saltlake City. (PAT.) Dzisiaj rano **miał tu** miejsce następujący wypadek: w chwili, gdy znany lotnik Lindbergh przygotowywał się do odlotu, z motoru jego samolotu buchnęły płomienie. Mechanik zdołał ugasić ogień. **Lindbergh wyszedł z wypadku bez szwanku.**

Zakład ubezpieczeń urzędników prywatnych.

W dniu 17 czerwca 1928 odbyło się w lokalu Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie zwyczajne Walne Zgromadzenie delegatów Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy, obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, którego głównym przedmiotem obrad było sprawozdanie Wydziału Kierującego z czynności i rachunków za rok 1927 i projekt nowego statutu, opracowanego na zasadach rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 XI. 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wedle przedłożonego sprawozdania majątek Zakładu z dniem 31. XII. 1927 wynosił 33,733,761.59 zł. Część tego majątku w sumie zł. 14.458.047.90 jest ulokowaną w nieruchomościach, a reszta w sumie zł. 19.687.803.55 w papierach wartościowych, na rachunkach bieżących w instytucjach bankowych, w pożyczkach hipotecznych, w kasach oszczędności itp. zgodnie z obowiązującymi przepisami statutowymi i ustawowymi.

Przypis premij ubezpieczeniowych, wymierzonych na podstawie dawnej ustawy pensyjnej, wynosił w roku 1927 zł. 9,324,285.21, zaległości zaś premjowe zł. 3.951,167,50, czyli 42,37 proc. przypisu premji za rok sprawozdawczy. Na usprawiedliwienie tak poważnych zaległości nadmienia się, że wykazana kwota nie obejmuje samych tylko zaległości premjowych z roku sprawozdawczego, lecz w kwocie tej mieszczą się również zaległości z lat poprzednich, obliczone łącznie 24 proc. odsetkami zwłoki, oraz innemi kosztami. Zaległość ta, tak jak w latach poprzednich jest następstwem i winą ogólnie znanych ciężkich warunków gospodarczych i płatniczych w naszem Państwie, a nadto na jej podwyższenie wpłynęła przeważnie wysoka waloryzacja premij, za okres markowy. Gdyby się nie wzięło pod uwagę zaległości premjowych z lat ubiegłych to właściwa zaległość w porównaniu z przepisem premji w roku sprawozdawczym wyniosłaby tylko 179,727,83 zł. czyli 1,92 proc. W każdym razie zaległości te nie mogą być zarzutem dla Zakładu, jakoby nie starał się ich zmniejszyć, gdyż o energji w ściąganiu tych zaległości mogą świadczyć 2551 wdrożonych egzekucyj przeciwko opornym dłużnikom. Zresztą nie jest w tym wypadku Zakład jedynym wyjątkiem z pośród innych instytucyj ubezpieczeniowych, gdyż tak samo (wedle zestawienia z roku 1926) zaległości premjowe w Kasach Chorych wynosiły 46.1 proc. wszystkich aktywów, a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków 42,6 proc. przypisu premji.

Koszta Administracyjne dosięgły w roku sprawozdawczym 5.3 proc. przypisu premji, a zatem o 1,36 proc. były one niższe, niż dopuszczają obowiązujące w tym kierunku przepisy. Stosunek procentowy wydatków administracyjnych do premji i innych dochodów, uzyskanych z innych źródeł wyraża się 4,2 proc. Jeśli się weźmie pod uwagę same tylko dochody Zakładu z innych źródeł okazuje się, że koszta administracyjne mogą być pokryte ⅓ częścią tych innych dochodów bez żadnego naruszenia samych premji. Dla porównania tych kosztów z innymi instytucjami ubezpieczeniowemi zaznacza się, że wedle zestawienia z r. 1926 przeciętne koszta administracyjne Kas Chorych w schodnich województwach wynoszą 12,5 proc. przypisu składek (nie wliczając w to istniejących tam kosztów ogólnych, które wyrażają się w 4,7 proc.) w ubezpieczeniu inwalidowem na Górnym Śląsku i w Poznańskiem przeciętnie 5.7 proc. a w ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przeciętnie 9.5 proc. ogólnego przepisu premji.

Stan ubezpieczoniowych członków z końcem 1927 r. przedstawił się w ilości 26,028 osób, w czem 18.638 mężczyzn i 7.390 kobiet. Świadczenia pobierało 2,322 osób w łącznej sumie 777,441,60 zł., a w szczególności: renty nieudolności i starcze 579 osób z kwotą 329,573,80 zł., dodatki na wychowanie 271 osób z kwotą 21,717 zł., renty wdowie 799 osób z kwotą 247,939.20 zł, renty sieroce 673 osób z kwotą 98,210,40 zł. Nadto wypłacono 289 osobom zwrot składek w łącznej kwocie 141,609,10 zł. i 34 osobom jednorazową odprawę w łącznej kwocie 29,891 zł. Zauważa się przytem, że dla polepszenia świadczeń Zakładu, wypłacanych dotychczas na podstawie obowiązującej na terenie b. zaboru austrjackiego ustawy pensyjnej Zakład jeszcze w roku 1925 przedłożył Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej odpowiedni projekt wraz z szczegółowem uzasadnieniem w kierunku zmiany dotychczasowej ustawy pensyjnej, a to celem podwyższenia świadczeń, któreby zapewniały ubezpieczonym egzystencję przy równoczesnem obniżeniu składek. Ministerstwo jednak projektu Zakładu nie rozpatrywało a to z powodu intensywnie prowadzonych prac nad projektem nowej ustawy pensyjnej, która weszła w życie już z dniem 1 stycznia 1928 we formie wyżej wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze względu jednak na przedłużające się z natury rzeczy ukończenie prac nad projektem, Zakład starał się przyjść rencistom z pomocą przynajmniej we formie nadzwyczajnych zapomóg. Obecnie wskutek wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych świadczenia Zakładu wzrosną już od roku 1928 bardzo poważnie, bo w niektórych wypadkach nawet o 150 proc. świadczeń dotychczasowych.

Poza świadczeniami ustawowymi Zakład wypłacił nadzwyczajnych zapomóg dla pobierających świadczenia na łączną sumę zł. 65.026,70. oraz dobrowolnych zasiłków dla pozostających bez posady w sumie 13.312.62 zł. (a w czasie od 1-go I. 1928 do 31. V. 1928 zł. 19,362,41). Z funduszu zapomogowego dla pozostających bez posady Zakład wypłaca dobrowolne zasiłki dla tych ubezpieczonych, którzy nie mają praw do zasiłków ustawowych.

Do świadczeń nadzwyczajnych pozaustawowych należy też piecza mieszkaniowa i akcja lecznicza Zakładu na rzecz ubezpieczonych Zakład bowiem lokując rezerwy premjowe w nieruchomościach stara się o to, aby poza uzyskaniem pupilarnego bezpieczeństwa dla funduszów Zakładu przyjść nadto ubezpieczonym z pomocą przez umożliwienie im uzyskania wygodnych a nie drogich mieszkań, oraz tańszego pobytu i leczenia się w uzdrowiskach. Dla uzyskania pierwszego celu Zakład wybudował już po jednym domu we Lwowie, Krakowie, Białej i Bielsku, a obecnie znadują się jeszcze w budowie dalsze 3 większe domy w tych miejscowościach z wyjątkiem Bielska, które zostało przyłączone do Z. U. P. U. w Królewskiej Hucie. Ponadto przeprowadza się jeszcze studja nad ewent. większą budową w Borysławiu. Drugi cel starał się Zakład osiągnąć przez kupno wzgl. budowę pensjonatów w największych uzdrowiskach Polski tj. w Zakopanem, Krynicy, Truskawcu i Jaremczu, w których członkowie ubezpieczeni otrzymują miejsca z pełnem utrzymaniem za opłatą cen niższych od własnych kosztów utrzymania. W roku sprawozdawczym korzystało z miejsc członkowskich w pensjonatach Zakładu w Zakopanem 331 osób przy 7238 dniach żywienia, a w Truskawcu 107 osób przy 2217 dniach żywienia. W nowonabytym pensjonacie w Jaremczu rozpoczęto przyznawać miejsca członkowskie dopiero w roku bieżącym ponieważ pensjonat ten otwarto dopiero z dniem 1. VI. 1928 a w Krynicy będą przyznawane od 15. IX. 1928, gdyż budowa i urządzenie pensjonatu jeszcze nie jest w całości wykończone, wskutek czego otwarcie sezonu nastąpi dopiero w najbliższych dniach. Podkreślić należy, że pensjonaty są prowadzone na pierwszorzędnej stopie i traktowane są jako lokata rezerw premjowych, które muszą znaleźć ustawą przepisane oprocentowanie i z tego powodu dla uzyskania tego oprocentowania, oraz wyrównania niedoborów powstałych wskutek niskich opłat członkowskich musi Zakład przyjmować również pensjonarjuszy nie członków, którzy wpłacają pełne ceny, obowiązujące w miejscowych pensjonatach prywatnych. Obecnie wobec powiększenia się ilości pensjonatów zwiększyła się również ilość miejsc członkowskich a to tembardziej jeszcze, że Zakład zaczął już stopniowo wprowadzać w życie postanowienia nowej ustawy emerytalnej o lecznictwie profilaktycznem ubezpieczonych i rencistów.

Walne Zgromadzenie Delegatów po dłuższej dyskusji, w której specjalnie wyrażono uznanie Zarządowi za prowadzoną akcję budowlano-mieszkaniową i akcję leczniczą, udzieliło Wydziałowi Kierującemu absolutorjum.

Nad sprawą projektu statutu Z. U. P. U., opracowanego wedle statutu wzorowego przesłanego Zakładowi przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej rozwinęła się tylko dyskusja ogólna, po której uchwalono wybrać Komisję, składającą się z 4-ch delegatów z grupy ubezp. i z 2 delegatów z grupy pracodawców, która ma wraz z Wydziałem Administracyjnem projekt statutu rozpatrzyć i swoją opinję wraz z ewent. uwagami i wnioskiem przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu, mającemu się w najbliższym czasie specjalnie w tym celu zwołać. Równocześnie uchwalono zwrócić się do wszystkich delegatów, aby dokładnie zapoznali się z doręczonym im projektem statutu i nadesłali Zakładowi swoje opinje najdalej do 1 lipca 1928.

Co do innych spraw, które były przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia jest do zauważenia, że dokonano wyboru dwóch delegatów i ich zastępców do Zarządu tworzącego się Związku Zakładów Ub. Pr. Umysł. w Warszawie zgodnie z wymogami art. 89 rozp. Prez. Rzp. z 24. XI. 1927, oraz dokonano wyborów uzupełniających do Wydziału Kier. i Komisji rewizorów i Sądu Polubownego zaznacza się jeszcze, że od dnia 1. VI. 1928 Zakład przejął z Funduszu Bezrobocia ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy i od tego czasu będzie już nadal wypłacać ustawowe zasiłki, przewidziane rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu prac. umysłowych. Niezależnie jednak od tego Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału Kierującego powzięło uchwałę, upoważniającą Wydział Administracyjny do dalszej wypłaty zasiłków z funduszu zapomogowego dla pracowników umysłowych, którzy na ostatniej posadzie byli ubezpieczeni w Zakładzie, a nie mają lub utracili prawo do świadczeń ustawowych na wypadek braku pracy, albo też wyczerpali przewidziany ustawą okres zasiłkowy.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fenka.